...w. Anny 12

Dziś 16 stron

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE ...

Rok XIII. Kraków, czwartek 2 października 1930 Nr. 262

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

OZJASZ THON

A Żydzi dalej swoje...

Kraków, 1 października

Gdyby to nie było w przeddzień Dnia Pojednania, kiedy Żyd z tradycji, z przyzwyczajenia, z instynktu skłania się ku wewnętrznemu skupieniu, poważnemu rozmyślaniu, — tak, gdyby to nie było w tak uroczystym dniu, toby na pis tego artykułu stanowił tytuł do wesołego, roześmianego i ile możności, dowcipnego felje tonu. Wzięłoby się pod lupę kunsztowne konstrukcje myślowe p. Romana Dmowskiego, jak on po mistrzowsku odkrywa najtajniejsze i najmocniej zakonspirowane plany żydostwa dla zagarnięcia władzy nad światem od pińskich błot po Orinoco i jeszcze dalej. Wykazałoby się, jak ten p. Dmowski marnuje swój — powiedzmy: — niezwykły mózg dla podpatrzenia tajemnic żydowskich kiedy mógłby go ze znacznie większą korzyścią dla rodu ludzkiego użyć jako czynny mąż stanu o orlim locie i takimże samym wzroku. Gdyby choć — usunięty niestety we własnym kraju od władzy — wydzierżawił ten powiedzmy jeszcze wciąż tylko: niezwykły mózg takiemu biednemu angielskiemu Empire, które się teraz w sposób zgoła niemiłosierny boryka z szalonemi trudnościami na całym szlaku od Tamizy poprzez Nil aż do Eufratu i jeszcze dalej i jeszcze głębiej i nie umie ich opanować. P. Roman Dmowski by to umiał. Albowiem, kto w dzisiejszem ludzkiem pokoleniu karłów umie choćby tylko geograficznie objąć takie niezmierne obszary? Kto, pytam się, poza tajną radą żydowską, gdzieś dziwnie ukrytą, i właśnie tym genjuszem endeckim? Tak, tak — ten sam p. Roman Dmowski, autor ostatnich artykułów o Żydach w swoim warszawskim organie, ten sam twórca, teoretyk i kierownik antysemityzmu w Polsce, ten sam był zawsze uważany za widomą głowę antysemickiego zakonu. Za głowę — nie inaczej...

Ot — ten napis mimowoli wciąga w wir tych zawrotnych artykułów, w których się dowodnie wykazuje, jak to Żydzi zawsze swoje uprawiają — podbój świata, mając siedzibę swego sztabu generalnego właśnie w biednej Polsce. Chciałoby się o tem dłużej, obszerniej, szczegółowiej mówić, ale nie wolno, — to są na te dni za wesołe rzeczy.

A ja istotnie o czem innem chcę mówić. Nie o niesłychanym dowcipie i sprycie żydowskim, tylko odwrotnie: o żydowskiej naiwności, o żydowskim, zgoła dziecinnym optymiźmie. A chyba świat nigdy nas nie uzna za naiwnych marzycieli, za dziecinnych snowidzów. Gdyby tak wyjść na ulicę i zaczepić pierwszego z brzegu przechodnia i zapytać się go: Za co, bracie, masz ty Żyda? On odrazu bez wahania i bez namysłu odpowie choćby w danej chwili był jak najbardziej zadumany: Żyd — toć to bystry rachmistrz. Zawsze ma ostro zacięty ołówek za uchem, przed oczyma ma tabliczkę mnożenia, lub zgoła — maszynę do rachowania (Dziwne, że nie-Żyd wynalazł ten pożyteczny aparat!). Żyd liczy, rachuje i pełza na ziemi. Jego obchodzą tylko własne materjalne sprawy, a co najwyżej troski, niemal wyłącznie fizyczne, jego rasy. Ale świat, ludzkość — skądże takie pojęcia do niego?

Tak osądzi nas duża część świata, nawet ta, która nie jest kierowana przez takich, jak p. Roman Dmowski. A my się temu niezrozumieniu naszej istoty niezmiernie dziwimy. Przecież niczego nie ukrywamy: Nasze książki są otwarte i przystępne każdemu, kto ich język zna, a ten język poznać nie jest trudno. Nasze modlitewniki i inne podstawowe książki naszej wiary i naszej praktyki duchowej sami tłómaczyliśmy niemal na wszystkie języki świata. Nie spuszczamy zasłon, nie zasuwamy firanek naszych okien — świat może zajrzeć do wnętrza naszych domów. Wszelką możność dokładnego poznania nas ma świat, ale z niej nie korzysta i woli nas — nierozumieć.

Oto — święto pojednania. Osobne na to święto, bodaj najuroczystsze, aby wytworzyć nastrój i potrzebę najwyższego zjednoczenia ludzkiego. Gdyby tak zanalizować te nasze najgorętsze modły, toby się doszło do frapującego rezultatu, że najmniej miejsca i najsłabszy rozpęd zajmuje treść indywidualna. Więcej już — treść narodowa. A same szczyty zajmuje troska o los całego rodu ludzkiego, którego pojednanie, zjednoczenie, złączenie najmocniej leży na sercu.

Stary naród żydowski, a już choćby z tytułu swojej starości doświadczony i mądry — a jednak wierzy w jedność rodu ludzkiego. Tysiące razy już się rozczarował, tysiące razy już się boleśnie — a najboleśniej na własnej skórze — przekonał, że narody świata lubią być rozkłócone, rozbite, a on Żyd nie przestaje marzyć i mówić o wiecznym pokoju. Zawsze i wiecznie swoje ideały wysuwamy, propagujemy, chociaż mieliśmy już tysiące razy sposobność się przekonać, że nie my, nauczyciele, tylko oni uczniowie, dzierżą bat i nim okrutnie smagają. A my od czasu, kiedyśmy wynaleźli żydowska naukę o podobieństwie Bożem człowieka, robimy ciągle nowe „wynalazki żydowskie", do których się świat tak długo odnosi ze złością i nienawiścią, aż zaczyna z nich korzystać. Nam zaś samym te „wynalazki żydowskie" najmniej dają a na pewno — najpóźniej.

Kiedyśmy byli w Paryżu podczas konferencji pokojowej, mieliśmy istotnie — w tym jednym szczególe p. Dmowski opowiada zgodnie z prawdą — duży wpływ na tych wszystkich, którzy tam grali pierwsze skrzypce. Jakoś tak się złożyło, że tam siedzieli akuratnie ci ludzie, — których ilość na palcach rąk na całym świecie odliczyć można! — którzy mają głęboką sympatję do Żydów. Ażeby wymienić choćby Lloyd George'a i Balfoura z Anglji, Wilsona i jego najbliższych doradców z Ameryki, kilku z Francji, z Włoch itd. Mogliśmy dużo uzyskać, jakbyśmy się byli ograniczyli do własnych naszych spraw i potrzeb. Ale nie czyniliśmy tego. Nawet w jednej sprawie jedno z państw nam wprost zaproponowało cichą ugodę, byleby śmy nie byli opiekunami innych — nie przyjęliśmy tej bardzo ponętnej oferty. Nikt nie uwierzy, żeśmy tak postąpili z czystego idealizmu? Zapewne, że nie uwierzą. Przecież wogóle nie wierzą, chociaż mogą wszystko mieć przed oczyma.

Czy więc nadszedł nareszcie czas, ażeby doradzić Żydom trochę więcej mądrości życiowej i im powiedzieć: Jesteście już dosyć starzy, ażeby nie siedzieć ciągle aż po szyję w iluzjach. Czas już wam rzeczy traktować realnie i nie wierzyć ślepo tam, gdzie cała rzeczywistość przeczy naszym marzeniom? Czy tak powiedzieć?

A wskazać naturalnie na wynalazek żydowski jakim jest prawo mniejszości narodowych — czy myśmy z niego skorzystali? Albo na drugi „wynalazek żydowski" — Ligę Narodów? Czy ona nam już dużo dała? Oczywista, ostatnio nam użyczyła swojej ochrony, za co jej też w uniesieniu cześć wyraziliśmy. Ale w porównaniu z tem, co ona dała innym, — co ona nam dała? A przedewszystkiem, czy ona to spełnia, czego myśmy się od niej spodziewali — pewnego pokoju, rozbrojenia i braterstwa narodów, nie wyłączając żydowskiego? Niestety — ona jeszcze daleką jest od tego rezultatu. Więc — czy nareszcie wezwać żydostwo do „zmądrzenia"?

Przyznaję, gdybym miał tę władzę w ręku, by odśrubować tę żydowską mentalność, odziedziczoną aż od proroków i nastawić ją na pełny suchy realizm i na ten „święty egoizm", którym się chełpią głośno, czy cicho wszystkie narody świata, — gdybym mógł odwrócić to wieczne nastawienie na światowe troski i skierować je do własnych spraw — jabym tego nie uczynił. Pragnę niewątpliwie, ażeby żydostwo nareszcie ujęło silnie i zdecydowanie swój los we własne ręce, ale nie chciałbym, ażeby nasza dusza narodowa pozbawiona była głębokiej troski o los całego rodu ludzkiego. Dlaczego bym tego nie chciał? Zapewne dlatego, że jestem Żydem i mam to wszystko we krwi, jak wszyscy Żydzi.

Niewątpliwie — to jeszcze długo będzie naszą okropną tragedją, że nasze „żydowskie wynalazki" będą przyjmować z niechęcią, z nienawiścią a często z pogardą ale my tych wynalazków nie przestaniemy produkować. Tak jest: Żydzi dalej swoje... Niepoprawni.

Czy z chęci władzy? Chyba nie. Nie mieliś-

my je właściwie nigdy, a już najmniej mogliśmy je nabyć w naszem długowiekowem poniżeniu i podeptaniu.

Władzy nie łakniemy. Ale pragniemy, ażeby się wszystko to stało prawdą, pełną i realną prawdą, co nam prorocy, jako wieczysty ideał przekazali. Żydzi zawsze swoje... bo nam się zdaje, że każde żydowskie pokolenie ma obowiązek, prowadzić nauki proroków o krok bliżej ku ziszczeniu.

I tak też pragniemy, ażeby nasze słowo „pojednanie" stało się pojęciem, wiarą i — spełnieniem dla całego rozkłóconego, od stóp do głów w błyszczącej, morderczej zbroi tkwiącego rodu ludzkiego.

Z żydowskiego — wszechludzkie Święto Pojednania!

Filip Halsmann odzyskał wolność

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 30. 9. (D) Dziś w godzinach wieczornych ukazało się na mieście nadzwyczajne wydanie „Neue Freie Presse", donoszące, iż skazany za rzekome ojcobójstwo zrazu na 10 lat, a później na 4 lata ciężkiego więzienia, Filip Halsmann został w dniu dzisiejszym ułaskawiony przez prezydenta republiki austrjackiej, Miklasa.

Filip Halsmann, który po załatwieniu formalności został już wypuszczony na wolność zamierza obecnie podjąć kroki celem przeprowadzenia rewizji procesu i uzyskania całkowitej rehabilitacji.

Wiadomość o ułaskawieniu Halsmanna rozeszła się lotem błyskawicy po mieście, wywołując wśród ludności żydowskiej uczucie żywego zadowolenia. Akt ułaskawienia był ostatnim czynem ustępującego gabinetu Schobera. Sprawa przygotowana była już od dłuższego czasu, dziś jednak dopiero doczekała się ostatecznego załatwienia. Na groteskę zakrawa fakt, że ułaskawienie Halsmanna doszło do skutku w dniu, w którym objął władzę najbardziej klerykalny reakcyjno-prawicowy z dotychczasowych gabinetów w Austrji.

Skrajnie prawicowy gabinet w Austrji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń 30. 9. (D) Dziś [illegible]czyły się rokowania, które od kilku dni prowadził desygnowany kanclerz Vaugoin. W godzinach popołudniowych gabinet został utworzony w następującym składzie: kanclerz i minister obrony kraj owej Vaugoin, wicekanclerz i minister opieki społecznej Schmitz, finanse, —dotychczasowy min. dr. Juch, sprawy zagraniczne — ksiądz Seipel, sprawy wewnętrzne — przywódca Heimwehry książę Starhemberg, sprawiedliwość — przywódca Heimwehry w Salzburgu — Hueber handel — Heinl, oświata — prof. Czermak, rolnictwo — Thaler.

Piewszym krokiem nowego rządu będzie rozwiązanie rady narodowej, co ma nastąpić w ciągu najbliższych dni. Nowe wybory odbyć się mają 6 listopada.

Krwawa strzelanina na cmentarzu żyd. w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 9. (Sin) Cmentarz żydowski przy ul. Gęsiej był dziś widownią krwawe go zajścia. Jak zwykle przed Sądnym Dniem zebrały się na cmentarzu tłumy modlących się. Nagle, jak grom z jasnego nieba padło kilkanaście strzałów z niewiadomego kierunku. Dwie osoby zostały ciężko ranne, kilkanaście osób odniosło lżejsze rany.

W wyniku pierwiastkowego śledztwa stwierdzono, że strzały padły z pobliskiego fortu Bema, gdzie odbywały się ćwiczenia. Strzelano z karabinów maszynowych ostremi nabojami. Władze wojskowe nie wiedziały o masowych pielgrzymkach na cmentarz i ćwiczenia odbywały się normalnie. Dochodzenia w celu ustalenia winy w toku. Strzelanina na cmentarzu wywołała straszną panikę wśród obecnych. Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie wśród ludności żydowskiej.

Blok sjoński — bez Agudy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30. 9. Sin. Wczoraj toczyły się do późnej nocy narady przedstawicieli ugrupowań wchodzących w skład sjońskiego bloku wyborczego, a więc przedstawicieli Organizacyi Sjońskich w Kongresówce i na Kresach, Organizacji Sjońskiej Małopolski Zachodniej i Śląska, Małopolski Wschodniej, a nadto przedstawicieli Mizrachi i Hitachdutu.

Omawiano kwestję rozszerzenia bloku i przekształcenia go w blok narodowy ogólno-żydowski, któryby obejmowałby również Agudę. Na ten temat wywiązała się dłuższa ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich ugrupowań. Przedstawiciele Mizrachi wyrazili pogląd, iż należy utworzyć blok ogólno-żydowski wraz z Agudą, natomiast przedstawiciele Organizacji w Kongresówce i przedstawiciele Hitachdutu wypowiedzieli się przeciwko blokowi z Agudą, uważając, że blok taki może szkodliwie wpłynąć na interesy żydowsko-narodowe i na politykę żydowską w przyszłym Sejmie. Przedstawiciel Organizacji lwowskiej bronił koncepcji ogólnożydowskiego bloku, przedstawiciel Egzekutywy krakowskiej mgr. Salpeter oświadczył iż komisja polityczna wybrana na ostatniem posiedzeniu Rady Partyjnej nie powzięła odnośnie do tej sprawy ostatecznej decyzji.

W końcu posiedzenia przedstawiciel Mizrachi złożył następujące oświadczenie: Mizrachi uważa, że obecna ciężka chwila wymaga zjednoczenia całego żydostwa w walce o jego prawa dlatego też należałoby utworzyć ogólnożydowski blok wyborczy. Mizrachi ubolewa, że nie udało jej się przekonać przedstawicieli innych ugrupowań sjońskich o słuszności tego stanowiska. Jednocześnie jednak Mizrachi stwierdza, że niesjonistyczne ugrupowania żydowskie nie dają należytych gwarancyj, że polityka żydowska prowadzona będzie w duchu narodowym i niezależnym. Wobec tego musi pójść razem z blokiem sjonistycznym.

Przewodniczący wczorajszej konferencji, b. poseł Grynbaum wyraził zadowolenie z powodu tej uchwały Mizrachi i dodał że taka Organizacja Sjońska Kongresówki, jak i Hitachdut nie mogą się zgodzić na blok z Agudą, właśnie ze względów wyłuszczonych w oświadczeniu Mizrachi. Uważają oni bowiem, że przez taki blok zostałaby poważnie osłabiona możność prowadzenia konsekwentej walki o prawa obywatelskie dla narodu żydowskiego w Polsce.

Następnie poseł Grynbaum oświadczył, że blok sjoński przystępuje już do akcji wyborczej. Następne posiedzenie bloku odbędzie się w najbliższy piątek zgodnie z propozycją przedstawiciela Egzekutywy lwowskiej.

Na piątkowem posiedzenim bloku ustalone zostaną kandydatury na liście państwowej.

Dziś w godzinach wieczornych odbyła się u posła Grynbauma konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli wszystkich żydowskich pism stołecznych i wielu prowincjonalnych. P. Grynbaum w dłuższem przemówieniu wyłuszczył powody, dla których blok sjonistyczny nie przystąpił do rokowań z Agudą. Następnie pp. Grynbaum i Farbstein udzielali wyjaśnień na szereg zapytań dziennikarzy na temat polityki bloku sjońskiego oraz zagadnień związanych z akcją wyborczą.

• • •

Warszawa 30. 9. Sin. Wobec tego, że wczoraj upłynął termin odpowiedzi Organizacji Sjońskiej w sprawie przystąpienia do ogólnego bloku żydowskiego, Egzekutywa Agudy uchwaliła rozpocząć amodzielną akcję wyborczą oraz prowadzić rokowania z innemi stronnictwami żydowskiemi o blok żydowski.

—o—

Ukraińcy bojkotują wybory?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 30. 9. (Sin) W Warszawie obiegały dziś pogłoski, jakoby Ukarińcy wschodnio-małopolscy postanowili zbojkotować listpadowe wybory do Sejmu i Senatu Ile w tych pogłoskach prawdy, nie zdołaliśmy stwierdzić.

Skarga incydentalna obrońców Korfantego — odrzucona

Warszawa 30. 9. Sin. Sąd okręgowy w Warszawie wydział karny Nr. 3 rozpatrywał dzisiaj skargę incydentalną adwokatów Nowodworskiego i Kuczyńskiego w sprawie zmiany środka zapobiegawczego wobec b. posła Wojciecha Korfantego. Sąd skargę załatwił odmownie i postanowił utrzymać w mocy zarządzenie sędziego śledczego.

Pełnomocnictwo posła Dubois

Warszawa 30. 9. (Sin) Adw. Benkel otrzymał dziś z Brześcia pełnomocnictwo, podpisane przez b. posła Dubois (PPS) upoważniające go do zastępowania w procesie.

Otwarcie linji kablowej Warszawa-Łódź

Warszawa 30. 9. W dniu dzisiejszym w sali konferencyjnej miniserstwa poczt i telegrafów, odbyło się uroczyste uruchomienie nowo zbudowanej telefonicznej linji kablowej Warszawa — Łódź. Pierwsze przemówienie wygłosił oraz pierwszą rozmowę przeprowadził przez jeden z 17 przeodów kablowych min. Boerner z wojewodą łódzkim Jaszczołtem, który w imieniu wszystkich zebranych na uroczystości w Łodzi, złożył min. podziękowanie za udoskonalenie komunikacji telefonicznej, spajającej dwa wielkie centra przemysłowe, jakiemi są Warszawa i Łódź.

Treviranus ministrem bez teki

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 30. 9. (R) Z dniem dzisiejszym zostało rozwiązane min. terenów okupowanych. Równocześnie ze zniesieniem tego resortu, dotychczasowy kierownik Treviranus został mianowany min. bez teki. Jak donoszą Treviranus nie będzie pobierał żadnej gaży jako min., lecz będzie nadal pobierał gażę jako komisarz pomocy wschodniej.

Hitlerowcy i ich program

Narodowo-socjalistyczna partja robotnicza Hitlera powstała w roku 1919, kiedy to grupa sześciu ludzi założyła w Monachjum „Partję robotników niemieckich“. Założyciele nie mieli ustalonego programu, dążyli jedynie do wybrnięcia z „galimatjasu“. Galimatjas istnieje dalej, tylko partja wzrosła do 6 i pół miljona ludzi.

Adolf Hitler powrócił z wielkiej wojny, a jego retoryka znalazła echo w Bawarji. W r. 1920 miał już 2000 zwolenników, w 1921 r. 5600 w1924 r. przyszło do aljansu z Ludendorffem „Völkische Partei“.. Ludowcy Ludendorffa podzielali skrajne poglądy antysemickie Hitlera, podzielali jego zdanie o „czystości rasy“. Połączenie tych dwóch partyj doprowadziło do nieudałego marszu na Berlin, zakończonego w Monachjum uwięzieniem Hitlera. Pomimo to, partja rozwijała się i w wyborach w maju 1924 padło około 2.000.000 głosów na listę „narodowo-socjalistycznej partji wolności“. Osiągnęli wtedy 32 mandaty, ale już w grudniu 1924 liczba wyborców spadła do 900.000. W maju 1928 roku, kiedy to przyjęto oficjalnie nazwę obecną, osiągnięto 800.000 głosami 12 mandatów.

Jednym z wybitniejszych przywódców partji jest po Hitlerze *dr. Göbbels*, dziennikarz. Dalszemi filarami są: *Gregor Strasser*, chemik, hrabia *Reventlow*, emerytowany przed wojną oficer marynarki, kapitan *Göring*, generał *Ritter von Epp*, przywódca korpusów ochotniczych w burzliwych czasach 1919 r.

Lista narodowych socjalistów, mających zasiadać w przyszłym Reichstagu składa się przeważnie z byłych oficerów, dziennikarzy, prawników i drobnomieszczaństwa. Robotników jest zaledwie kilku. Jedyna praktyczną próbą rządów hitlerowskich była działalność ministra Fricka w Turyngji, który ze względu na rasową czystość, wytoczył wojnę jazzowi i murzyńskiej muzyce wogóle, a starał się do modlitwy szkolnej wprowadzić hasło hitlerowskie: „Niemcy, zbudźcie się“.

Podporą partji są tzw. oddziały szturmowe. Zorganizowane wojsk[illegible] pieciu głównych dowódców i najwyższe dowództwo z kwaterą w Monachjum. Dowództwa są wszystkie w rękach byłych oficerów. Między wysokiemi szarżami są tacy, których nazwiska znane są z procesów o mordy polityczne.

Nie wiadomo jeszcze dokładnie, czego właściwie, oprócz skrajnego nacjonalizmu, domagają się „Nazi“ (narodowi socjaliści). Pewnem jest, że chcą władzy. Jak jej użyją, ci którzy mają na ustach ciągłe obelgi dla republiki demokratycznej — nie wiadomo. W programie Hitlera znajduje się 25 tez, a mianowicie: „Żądamy połączenia wszystkich Niemców w wielkiem państwie niemieckiem; żądamy równouprawnienia dla Niemiec i zniesienia wszystkich traktatów pokojowych; żądamy ziemi (kolonij) dla wyżywienia ludności i dla osiedlenia nadliczbowej ludności; tylko rodacy mogą być obywatelami.. Żyd nie może być rodakiem.. publiczne urzędy mają być w rękach obywateli; żądamy zniesienia dochodów lichwarskich, zupełnej konfiskaty zysków wojennych, nacjonalizacji trustów, udziału w zyskach wielkich przedsiębiorstw.. umiastowienia wielkich magazynów i wydzierżawienia ich drobnym kupcom“.

Dla uspokojenia niektórych zwolenników Hitlera, właścicieli ziemskich, dodana jest uwaga: „partja uznaje własność prywatną, a sekwestr ma objąć żydowskie spółki, uprawiające spekulację ziemia“.

R. C.

Liga Narodów i przesilenie agrarne

Agrarne kraje Europy zaczynają się organizować i dążą do tego, by utworzyć wspólny front przeciwko państwom przemysłowym, które chcą wprawdzie utrzymać w swych rękach rynek zbytu dla swych produktów przemysłowych w państwach agrarnych z drugiej jednak strony zapomocą wysokich ceł ochronnych własnego swego bronią rolnictwa. Przeciwko wspólnemu frontowi europejskich państw agrarnych wystąpiły pozaeuropejskie państwa agrarne, jak Australia, Kanada, Indje, Nowozelandja południowa Afryka, protestując w gospodarczym komitecie Ligi Narodów przeciw rezolucjom konferencji w Bukareszcie, Sinaja i Warszawie. Komitet gospodarczy Ligi Narodów nie chcąc zająć stanowiska po żadnej stronie, przyjął tylko do wiadomości uchwały warszawskiej konferencji agrarnej zaznaczając, że stanowić mogą one materjał dla ogólnego programu europejskiej organizacji gospodarczej, ale równocześnie podkreślił, że rządy Australji, Kanady, Indyj, Nowej Zelandji i południowej Afryki negatywnie ustosunkowały się do wszelkich projektów, które produktom rolniczych państw europejskich zapewniają uprzywilejowane stanowisko.

O wiele ważniejsza sprawa, wzbudzającą ogólne zainteresowanie, jest sprawa sowieckiego dumpingu. Cały szereg państw europejskich dąży do tego, by utworzyć wspólny front przeciw metodzie dumpingu stosowanej przez sowiety, ponieważ jest ona jedną z przyczyn obecnego przesilenia gospodarczego i bezrobocia. Pierwotnie miał komitet polityczno-gospodarczy Ligi Narodów przedłożoną sobie rezolucję wzywającą organy Ligi Nar. do dokładnego zbadania sytuacji gospod. wytworzonej przez popierany przez niektóre państwa system dumpingu i ustalenia możliwości międzynarodowej reakcji przeciwko dumpingowi, ale później pod wpływem delegacji niemieckiej złagodzono tę pierwotną rezolucję. Przyjęto natomiast inną rezolucję, w kórej stwierdza sic, że metody dumpingu, popierane przez niektóre państwa wyrządzają gospodarce świata bardzo ciężkie szkody i dlatego wypowiada się życzenie, by w ramach genewskiej konwencji handlowej z 24 marca 1930 wystąpino wspólnie przeciwko rozmaitym formom protekcjonizmu i przeciwko wszystkim objawom dumpingu

Kongres Pracującej Palestyny

Berlin 30. 9. ŻAT. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Kongresu dla Pracującej Palestyny wygłosił J. Szprincak referat o ruchu sjonistycznym wśród robotników. Szprincak oświadczył, iż udział robotników żydowskich w Organizacji Sjońskiej i Kongresach oznacza koalicję z narodem żydowskim, nie zaś z burżuazją żydowską. W tej chwili delegaci lewicy Poalej Sjon rzucają okrzyk: Zdrada! Szprincak odpowiada: Jeżeli budowa kolonji żydowskich Natanja i Nahalal jest zdradą, nawołuję Kongres do dalszych takich „zdrad“. Następny referat pt. „Anglja a Palestyna“ wygłosił członek Labour Party pułkownik Cecil Bellan. Referent stwierdza, iż robotnicy angielscy nie mają żadnych interesów w Palestynie, któreby miały łączność z kanałem Sueskim, lecz interesują się socjalistyczną Palestyną. Robotnicy wszystkich krajów mają nadzieję, że robotnicy żydowscy odbudują w Palestynie państwo socjalistyczne. Uważam za słuszną — mówi dalej referent — krytykę działalności władzy mandatowej, jaką wypowiedział Harry Snell. W Palestynie powinno być zaprowadzone także samo ustawodawstwo społeczne, jak w Anglji.

Następnie Ch. Kapłański wygłosił referat o pojemności gospodarczej Palestyny. Referent doszedł do wniosku, iż Palestyna pomieścić zdoła 7 miljonów dusz.

JÓZEF WEGNER

Dwa pokolenia

(Przekład Chaima Friedmana)

Cienie wieczorne osnuwają świat Oto zbliża się Jom Kipur, największe święto Izraela. W powietrzu chłodnego wieczoru jesiennego daje się wyczuć jakieś dziwne drżenie, jak gdyby również przyroda pragnęła święcić uroczyście Dzień Pojednania. Synagoga rzęsiście oświetlona. Na galerji siedzi stroskana sędziwa siwowłosa małżonka rabina. W Rosz Haszana upłynęło dziewięć lat od czasu opuszczenia domu rodzicielskiego przez syna Aleksieja..

„Kol Nidre“ śpiewa siwowłosy rabin, a wstrząsające słowa jego wnikają w serca obecnych. „Kol Nidre“ śpiewa rabin, a jego płaczący, cierpieniem przesiąknięty głos rozlega się po świątyni. Kol Nidre“ szepcą ze wzruszeniem za rabinem nabożni słuchacze.

* * *

Setki najelegantszych aut Nowego Jorku zajeżdża przed jedną z największych sal koncertowych na Broadway. Na sali panuje nastrój pełen oczekiwania. Nareszcie kurtyna się podnosi. Aleksiej zjawia się na podjum. Już po pierwszym numerze pogramu niemilknące oklaski nagradzają młodego czelistę, a manager gratuluje mu, ściskając serdecznie jego dłoń Niecierpliwie publiczność czeka na następny numer programu: solo czelowe Schuberta przy akompanjamencie orkiestry. Znów podnosi się kurtyna. Majestatycznie a jednak z rozmachem ciągnie Aleksiej smyczkiem po strunach. Aleksiej gra rozmarzony. Przed oczyma jego duszy wykwita jego przeszłość. Widzi swą zgarbioną matkę przytłoczoną cierpieniami, zamkniętą w sobie, samotną. Widzi swego ojca, spieszacego do bóżnicy. Czyż sam nie przejechał dzisiaj w aucie obok jasno oświetlonej synagogi? Tuż obok jego wozu uściskali sobie dłonie dwaj starzy panowie, wypowiadając przytem słowa, które brzmiały jak „gut jomtow“ W połowie października? Cóż za święto dzisiaj? Chyba nie — Jom Kipur? Wszystkie jego myśli skoncentrowały się na tem jednem słowie. Drżenie przejęło jego ciało Lampy elektryczne tańczą przed jego oczyma a napisy świetlne reklam przemieniają się w słowo Jom Kipur. Smyczek wypada z jego bezwładnych rąk a podczas gdy kurtyna szybko opada — omdlewa.

— Nic mi nie jest — odpowiada Aleksiej na trwożny i pytający wzrok managera. — Ale — ja — nie — mogę — dzisiaj — więcej — grać.

— Jesteś pan chory? — pyta stroskany manager.

— Chory nie jestem, ale — my Żydzi obchodzimy dzisiaj nasze największe święto — szepcze Aleksiej a usta jego bełkocą modlitwę „Kol Nidre“

— Mistrzu! Pomyśl pan tylko, że powodzenie pańskie zależne jest od dzisiejszego występu. Co na to powie publiczność, jeżeli pan z takiej przyczyny przerwie koncert?

Kurtyna podnosi się porez trzeci.

Trzeci numer programu mają wypełnić kompozycje Beethovena. Lecz — cóż to artysta gra? Zdziwiony przerywa grę akompanjujący pianista. Ze zdumieniem kontroluje publiczność programy, wreszcie poddaje się czarowi muzyki. Nie jest to już więcej gra, lecz płacz i narzekanie instrumentu. Rozmarzona publiczność wchłania w siebie dźwięki płynące z pod smyczka. Aleksiej spogląda w dół smutnym wzrokiem. Ręka drży namiętnie, a jednak smyczek sunie po strunach sprawnie i z werwą. Artysta skończył. Publiczność jest oszołomiona. Kurtyna opada. Żywiołowe otwacje na cześć artysty. Wywoływano artystę, lecz Aksiej nie zjawił się.

* * *

— Szkoda młodego artysty — powiada konsul La Fontaine do bankiera Meerlanda w pewnym klubie Nowego Jorku. — Czternaście dni przeieżał w goraczce artysta Aleksiej na klinice profesora Browna. Wczoraj wyzionął ducha.

— Czy powiadomiono o tem jego krewnych?

— Pilny telegram, nadany do jego rodziców pozostał bez odpowiedzi

— Tak. Naprawdę szkoda jego młodego człowieka Prawdziwy genjusz — wzdycha Meerland.

— Cóż to była za melancholijna i wzruszająca melodja, którą grał artysta przy końcu swego programu?

— Przypominam sobie, że na ten temat czyniono różnego rodzaju przypuszczenia. Powiadano, że melodja ta ma już tysiąc lat i nazywa się „Kol Nidre“.

Na froncie wyborczym

POSEŁ MAREK POWRACA DO ŻYCIA POLITYCZNEGO

Koła polityczne przywiązują wielkie znaczenie do uchwały Rady Naczelnej PPS. wyrażającej specjalne wyróżnienie b. posłowi z Krakowa drowi Zygmuntowi Markowi, przewodniczącemu Koła Sejmowego PPS., który powraca po dłuższej chorobie do zdrowia. W uchwale tej dopatrują się pierwszego kroku do usunięcia prezesury posła Niedziałkowskiego, który przez cały czas choroby p. Marka pełnił funkcje prezesa klubu. Powrót dra Marka do pracy politycznej uważany jest również za zapowiedź odsunięcia się socjalistów od stronnictw chłopskich.

ODEZWA B. POSŁA POTOCZKA

Były poseł z Piasta Potoczek, który przed kilku dniami wystąpił z tego stronnictwa, ogłosił odezwę, w której podaje motywy swego wystąpienia.

P. Potoczek zaznacza, że postanowił wycofać się z życia politycznego w obecnej sytuacji aby jako wolny obywatel rzucić hasło pacyfikacji stosunków w obozie włościańskim. Pan Potoczek nie mógł się pogodzić z nową spółką polityczną Centrolewu i nie może uwierzyć, aby marszałek Piłsudski nie miał na celu dobra państwa i jego obywateli.

Odezwa kończy się następująco: Zdaję sobie sprawę, że marsz. Piłsudski jest bezsprzecznie panem sytuacji w państwie i widzę jako jedyne dobre wyjście z obecnego położenia współpracę ludu wiejskiego z jego rządem dla obrony zagrożonych granic i naprawy ustroju Rzeczypospolitej.

CIĘŻKIE ZARZUTY POD ADRESEM P. WIŚLICKIEGO

Były senator p. Trusker ogłasza w „Hajncie" list w sprawie zamierzeń p. Wiślickiego, który, jak wiadomo, czyni starania około pozyskania głosów kupców zrzeszonych w Centrali kupiec kiej w Warszawie w czasie przyszłych wyborów. P. Trusker przypomina, że w swoim czasie nazwał działalność p. Wiślickiego w wysokim stopniu demoralizującą i szkodliwą dla kupiectwa oraz dla ogółu żydowskiego. Zażądał wówczas od Centrali kupców zajęcia stanowiska wobec tej sprawy. Wniosek jego nie uzyskał większości wobec czego zmuszony był ustąpić. Zmusiła go do tego okoliczność że p. Wiślicki nie reagował na wyniki sądu honorowego w jego klubie BB., ani też na zarzuty prasy polskiej i żydowskiej, że osobiście jest zainteresowany w rozmaitych interwencjach poselskich. P. Trusker stwierdza, że wszelkie wystąpienia wyborcze p. Wiślickiego i innych członków centrali kupców nastąpiły bez porozumienia z nim. Wystąpienia te należy uważać za nielegalne, albowiem o stanowisku kupiectwa wobec wyborów może decydować wyłącznie rada naczelna kupiectwa w Polsce. P. Trusker zaznacza, że jego zdaniem, p. Wiślicki nie powinien reprezentować kupiectwa żydowskiego, albowiem brak mu kwalifikacyj moralnych.

Po aresztowaniach

O CO OSKARŻONY JEST P. KORFANTY?

W „Kurjerze Czerwonym" czytamy:

„Na skutek skarg, wniesionej przez władze nadzorcze Banku Śląskiego, oraz po sprawdzeniu w dochodzeniu podstaw tej skargi, prokurator sądu okręgowego w Katowicach zarządził zatrzymanie w dniu 26 bm. b. posła na Sejm śląski, Wojciecha Korfantego".

Tak głosił komunikat PAT-a w sprawie aresztowania b. posła. Skarga, o której wzmianka, była złożona na ręce prokuratora w dniu 5 grudnia r. 1928 na mocy uchwały Rady Nadzorczej Banku Śląskiego.

W tym czasie p. Wojciech Korfanty, jako poseł korzystał z przywileju nietykalności, co wywołało zwłokę w rozpoczęciu kroków sądowych.

Przestępczy czyn p. Korfantego, zakwalifikowany jako oszustwo, polegał na tem, że b. poseł będąc prezesem Rady Nadzorczej Banku Śląskiego, uzyskał kredyt w sumie 40.000 złotych, zabezpieczony 25 wagonami mąki żytniej, złożonemi rzekomo przez p. Korfantego na przechowanie w Spółce Akcyjnej Młyny i Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Warszawie.

Długu w kwocie 40.000 zł. p. Korfanty nietylko nie pokrył, ale — jak głosi skarga banku — „żadnych 25 wagonów mąki nie posiadał, ani też spółce „Młyny" nie oddał."

Straty banku z tej operacji, opartej na fikcyjnej gwarancji sięgają 50.000 złotych, wobec czego Rada Nadzorcza na posiedzeniu w Paryżu postanowiła sprawę doprowadzić aż do ewentualnego procesu karnego przeciwko posłowi Korfantemu, na następnem zaś posiedzeniu w Katowicach powtórnie powzięła uchwałę, już ściśle sprecyzowaną, co do złożenia skargi karnej przeciwko Korfantemu".

P. KORFANTY PO ARESZTOWANIU

Sanacyjny warszawski „Kurjer Poranny" donosi z Katowic: „Fakt aresztowania Korfantego jest przedmiotem dalszego zainteresowania tutejszej publiczności. Jak się dowiadujemy, z zachowania się Korfantego w czasie jazdy samochodem do Brześcia można było wywnioskować, że wprawdzie był on przygotowany na aresztowanie, do ostatniej chwili jednak nie przypuszczał, że ono nastąpi tak rychło.

Fakt aresztowania go wpłynął na niego deprymująco. Stracił on cały znany dobrze tupet i widać było wielkie zdenerwowanie, co przejawiło się również w paleniu bez przerwy papierosów. W piątek o godz. 8'45 wieczorem przybył do Brześcia, gdzie po zwykłych formalnościach został przekazany władzom więziennym".

KWESTJA WIDZENIA SIĘ Z OSKARŻONYMI

„Naprzód" donosi, że obrońca aresztowanego posła z PPS. Dubois'a, uzyskał od wiceprezesa apelacji lwowskiej p. Dutkiewicza (b. kierownika min. sprawiedliwości w gabinecie Bartla) pozwolenie na widzenie się z p. Dubois w więzieniu w Brześciu. Minister sprawiedliwości p. Car nakazał jednak pozwolenie to cofnąć, co się też stało.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— 5 PRZEDSTAWIEŃ POPULARNYCH. Ostatnie dni przed występami Jerzego Leszczyńskiego w teatrze im. J. Słowackiego poświęcone są na przedstawienia popularne, po cenach zniżonych. Dziś i w piątek komedja angielska „Pierwsza pani Frazer". Jutro wielki sukces krakowskiego autora „Przeprowadzka". Jutro popołudniu, dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych „Kordjan", zaś w sobotę popołudniu również po cenach najniższych „Potrójne wesele". W niedzielę popołudniu „Niebieski lis". W sobotę wieczorem pierwszy występ Jerzego Leszczyńskiego w świetnej komedji Flersa Caillaveta „Papa". Cykl występów Jerzego Leszczyńskiego przyniesie z wyjątkiem jego niezrównanych kreacyj fredrowskich, same nowości, w których Kraków go jeszcze nie widział.

— Z TEATRU „BAGATELA". Dziś i codzienie w dalszym ciągu przepiękna rewja pt. „Serce Krakowa", która cieszy się wprost rekordowem powodzeniem. Rewja ta jeszcze kilka dni będzie wystawiana w Bagateli, aby ustąpić miejsca nowej wspaniałej rewji.

MAŁY FELJETON

J. RAUCHWERGER

Wojna

Życie trawiła gorączka. Ludzi ogarnął szał. Serca spętane obłędem wojennym, kamieniały, wyzute z wszelkich uczuć ludzkich, jakie w niem niegdyś gościły.

Dzień był dżdżysty, pochmurny... Słońce wyłoniło się z pod ołowianej powłoki chmur. Błyłoniło się z pod ołowianej powłoki chmur. Błysło zpowrotem za mglistą zasłonę, pozostawiwszy świat ciemnym, ponurym... bez źdźbła nadziei ukazania mu znowu świętego oblicza.

Miasto przeistoczyło się w obóz koszarowy. Tramwaj elektryczny przyozdobiony czarno — żółtemi chorągiewkami, przewoził rannych do szpitali, a stamtąd na cmentarz...

Na jednej z głównych ulic, ustawione były długim rzędem łóżka polowe, na których konali w męczarniach skostniali z zimna ciężko ranni. Austrjacy, Rosjanie, Niemcy, Węgrzy...

Włóczyli się chwiejnym krokiem „lżej" ranni z obandażowanemi rękami i nogami... Ze zniekształconemi twarzami.. Bez nosa, uszu, bez jednego oka.. Z ustami, bez warg i uzębienia...

Słodkawa woń skrzepłej krwi, ostry zaduch karbolu i ślepy, morderczy antagonizm narodów... zanieczyszczał powietrze..

Od zachodu ukazało się na widnokręgu czarne, koszmarne widmo chmur. Deszcz lał zawzięcie. Siekał po twarzy przechodniów. Obijał się rytmiczna stukaniną o bruk, jakdyby chciał zmyć z powierzchni krwawą, ohydną hańbiącą ród ludzki plamę.

Z całego tego tłumu kulawego, podziurawionego, cuchnącego zgnilizną ciepłej, świeżej krwi oraz spalenizną padliny... wyróżniał się wstrząsającym tragizmem kalectwa młody bardzo żołnierz.

Litość brała patrzeć... Piękna, dziewczęca prawie twarz, o próżnej, pozbawionej powieki i oka, pokiereszowanej niemiłosiernie orbicie i jednem, czarnem jak węgiel oku... Pozostałe, jedyne oko? Jakżeż piękne, duże, czarne, ogniste..

Trębacz zagrał pobudkę na odjazd. Lżej ranni wsiadali do wozów sanitarnych, mających ich wywozić na tyły. Jednooki żołnierzyk umieścił się na platformie wozu, zwrócony do mnie twarzą. Wodził dookoła smętnym, przygaszonym wzrokiem... Jego ogniste, pełne wyrzutu i goryczy oko, wbiło się we mnie..

Ach to oko!... — Drgnąłem.. Drżałem na całem ciele, tknięty uczuciem, jakiego rzadko w życiu doznajemy

— — — — — — — — — — —

Bezkresny wąż wozów znikał w pomroce nocnej i wraz z nim jedyne, pozostałe przy życiu płomienne oko chłopca-żołnierza, które zdawało się ognistemi językami wśród dymu pożarów, zgliszcz, ruin... miljonów istnień ludzkich, wypisywać na tle czarnego krajobrazu nocy krwawe zgłoski straszliwego oskarżenia.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Pierwsza pani Frazer" (ceny zniżone).
Czwartek: 3'30 pop. „Kordjan" (przedst. dla młodz. szkolnej, ceny najniższe); wiecz. „Przeprowadzka" (ceny zniżone).
Piątek: „Pierwsza pani Frazer' (ceny zniżone).

„BAGATELA"

Dziś i codziennie: „Serce Krakowa" o godz. 7'15 i 9'30.

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Parada miłości"
UCIECHA: „Tajemnica lekarza"
WANDA: „Lotnik".
SZTUKA: „Pocałunek".

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Wybuch prochowni" (Tin. Mc. Coy).
WARSZAW: „Przygody w obłokach".

MAURYCY SZYMEL.

Elegja o mowie hebrajskiej

Z cyklu: „Noce Biblijne".

Pochylam się nad tobą, mowo moja nieznana,
Jak nad głębią przeczutą skłębionej rzeki:
Z wody ciężkiej, z wody ołowianej
Patrzą ku mnie oczy proroka zamglone, dalekie — —

Na zgasłe zwierciadła źrenic dawne wracają kolory
Płowej, gorącej ziemi, omszonej zielenią winnic:
Drogami rozjarzonemi miedzianem światłem wieczoru
Snują się w ciszy pogodnej biali ludzie biblijni.

O mowo moja daleka, szumiąca w przybytkach świątyń,
Płynąca z gajów oliwnych cichem, łagodnem śpiewaniem —
Pachniesz i żarzysz się jeszcze w kadzidłach dogasających,
W mroku wysokich ołtarzy, od których odeszli kapłani.

Bo oto Adonaj zapala przyćmione światła gwiazd
I zmierzchem sypie na łąki, na mokre, wysokie pastwiska —
Jak dobrze pasterzom hebrajskim w ciepły, wieczorny czas,
Gdy Galil, Samarja i Hebron — tak blisko.

Jak dobrze im wiedzieć, że nocą, gdy łąka zapada w letarg,
Zdaleka, na płaskim dachu, pod niebem Jerusalemu
Najurodziwszy z królów, rycerz — mędrzec — poeta
Słodkim, rzęsistym śpiewem sławi judejską ziemię.

Gdy świt zapali Hermon ogniem pierzastych obłoków,
Podpłynie pod namiot pasterzy ojczyzna szeroka i jasna —
I wolno im będzie pozdrowić żywych, prawdziwych proroków,
Idących miedzą czerwoną — na służbę bożą — do miasta.

O, dobrzy, cisi pasterze, o, biali ludzie biblijni,
Wy, utajeni w gałęziach szerokich, hebrajskich liter,
Pozwólcie iść w waszym cieniu mnie, walczącemu bezsilnie
Z urokiem piastowych słów, piastowych nocy i świtów —

Zostańcie — — nie gubcie się oczom w rzeki skłębionych mrokach
Bo nie dosięgnę tej głębi, która mym ustom ucieka — —
Tak smutno jest widzieć ojczyznę przez zgasłe oczy proroka
I obcem przeżywać ją słowem, i kochać — miłością daleką. — —

——ogo——

„Uriel Akosta" w interpretacji Habimy

(Od naszego korespondenta)

Berlin, we wrześniu

Od dłuższego czasu nie grano w Berlinie sztuki Gutzkowa „Uriel Akosta" — praktycznie bowiem ten dramat wydaje się — mimo swej szczytnej idei: walki ducha wolnego z niewolnikami skostniałej tradycji — w naszej epoce mocno przestarzałym. Trzeba więc było niemało odwagi, by zdobyć się na jego wznowienie. Należało go dostosować do wymagań dzisiejszych. Habima wystawiła „Uriela Akostę„ w swobodnej przeróbce M. Liwschitza. Przeróbka ta upraszcza znacznie dramat, czyni go bardziej scenicznym; pomija wiele obrazów, między innemi i scenę z chłopczyną—Spinozą. Akcja została lepiej umotywowana przez wysunięcie na czoło intryg Ben Jochaia; już w pierwszym obrazie dowiadujemy się o zamiarach tego młodego, bogatego kupca: zakupienia weksli Vanderstratena, celem ostatecznego zdobycia ręki jego córki Judyty, kochanki Uriela. Liwschitz wprowadził do koturnowego dramatu kilka scen ludowych, humorystycznych, naprzykład lekarz de Silva, reprezentant gminy amsterdamskiej, ugania się za sługą, podejrzewając go o kradzież książek; gdy przekonuje się, że to sukni, daruje mu je, „by w gminie nie było złodzieja". W dalszym toku akcji występują wszystkie główne motywy, składniki dzieła Gutzkowa: konflikt wolnomyśliciela Acosty z gminą, jego wyklęcie, czasowe wycofanie przez niego haseł „heretyckich" ze względu na usilne prośby matki i Judyty, ponowne wyklęcie i jego samobójstwo za sceną. Odmiennie od dramatu: Judyta nie odbiera sobie życia, swe cierpienia z powodu zgonu kochanka wyrażą — co nie jest bardzo zgodne z psychologją chwili, — w tańcu cichym, bolesnym. Przeróbka Liwschitza, mimo zalet zaciera ideową linję dramatu. Za dużo słyszymy o pesymizmie Rabi Akiby, że niema nic nowego pod słońcem, zanadto o konflikcie miłosnym. Zagubił się w tem opracowaniu żar ideowy Gutzkowa; brak w niem zgłębienia zasadniczego, ideowego konfliktu. Brak również, że tak powiem, otarcia dzieła i jego idei o sytuację naszej epoki. Jeśli bowiem wznawia się taką sztukę, to nietylko dla dania jej nowej oprawy inscenizacyjnej, lecz także dla zaktualizowania jej tendencyj przez dostosowanie do tła czasów dzisiejszych. W przeciwnym bowiem razie dramat wznowiony wisi niejako w powietrzu. Najpiękniejsza inscenizacja, najlepsza gra ponosi przez to uszczerbek.

„Uriela Acostę" inscenizował Aleksy Granowski. Zdolny ten reżyser wsławił się, jak wiadomo, jako kierownik żydowskiego teatru w Moskwie. Trupa jego, po odbyciu turne w Niemczech, powróciła do Rosji; Granowski jednakże pozostał. Ale praca u Reinhardta nie dała mu zadowolenia, oderwany od gruntu, nie mógł rozwinąć skrzydeł swego wspaniałego talentu. Dopiero teraz współdziałanie z Habimą da mu możność popisu w sztukach, w których tak celuje — w sztukach, przedstawiających milieu i zwyczaje żydowskie.

W środowisku żydowskiem dzieje sie akcja „Uriela Acosty". W Amsterdamie w wieku XVII-tym. Musieli więc artyści „Habimy" przybrać strój epoki holenderskiego renesansu i — wżyć się w pełne gracji menuety. Te stroje, dekoracje, tańce zespolono szczęśliwe ze stylem żydowskiego otoczenia. Najpiękniej wypadły tańce. W białych i żółtych światłach złociły się jedwabne, wzorzyste stroje kobiet, jak na obrazach Van Dycka, Rembrandta. Obraz ten zyskał na rozmaitości, gdy w krąg taneczny włączył się siwowłosy Rabbi Akiba (Ben—Chaim) i groteskowy lekarz (Friedland) z koźlą bródką.

Do monumentalnych szczytów artyzmu wznosi się twórczość Habimy w scenie wyklęcia. Na tle fantastycznych dekoracyj — widzimy potężnego lwa heraldycznego — i oświetleń, przeciskających się poprzez ciemne szare tony całości, widnieją posągowe postacie rabinów przy pulpitach wysokich, na których leżą ogromne księgi. Pełna wyrazu jest scena, gdy Uriel na wieść o śmierci matki pada na krzesło, a staruszek Akiba głaszcze go, jak ojciec dziecko zbolałe. Niezapomnianą jest scena końcowa Weselny, rozedrgany tan przerywa smutne, rozdzierające pożegnanie Uriela z Judytą. Smutek ten, po ich pożegnaniu, stara się rozprószyć tan weselny. Ale oto słychać odgłos wystrzału, którym zabija się Uriel. Cały, roztańczony tłum oniemiał z przerażenia. Pojawia się Judyta (A. Rowina) — posąg, pełen wyrazu cierpienia. — Z wysokich zstępuje schodów — jakiś krok cichy, pełen skamieniałej boleści. A tłum za każdym jej krokiem cofa się; coraz bardziej; jeszcze widać niektórych gości weselnych, jeszcze błyszczy czaszka lekarza, ale i ona znika. Judyta zostaje w przeraźliwej samotności. Parda.

W linji twórczości Habimy istnieje silna łączność między „Koroną Dawida" a „Urielem Acostą". W obu stylizacja operowa, teatralizacja krańcowa. Odchodzi się z przedstawienia z wrażeniem: jakie to było piękne! Ale pięknu temu brak czegoś. Budzi się w widzu coraz silniej życzenie, aby Habima, szukająca w literaturze światowej dzieł dla siebie odpowiednich, wybrała takie, które stoją bliżej naszej epoce, by zeszła z koturnu wyniosłości do nas, żyjących w okresie ważnych zagadnień narodowych i socjalnych.

Dr. H. Schwam.

NADESŁANE

„Jamim Noraim“

Jesienne święta nasze uległy reformie w ciągu naszej historji. Reforma nastąpić musiała. Zrozumieli nasi duszpasterze, że ze zmianą warunków politycznych i socjalnych, że z chwilą, gdy „kult roli“ był zastąpiony przez „kult ducha“ i Żydów słusznie nazwano „narodem książki“ (am hasefer), stało się koniecznem przystosowanie świąt do umysłowego światopoglądu narodu. Nasi duszpasterze wyczuli, że ponieważ pierwotne znaczenie świąt, mające na celu umocnienie przywiązania narodu do ziemi własnej, straciło chwilowo swoją rację bytu, — koniecznem jest dodać świętom tym inne znaczenie, więcej odpowiadające duchowym potrzebom narodu i które przyczyniłoby się do ugruntowania i pogłębienia jego przywiązania do religji.

W tym celu duszpasterze odebrali wspomnianym świętom prawie całą ich prozę, związaną z życiem realnem i dali wyłącznie charakter religijny, rodzaj poezji mistycznej, której prawdopodobnie mamy w znacznym stopniu zawdzięczać zachowanie wiary po dzień dzisiejszy.

Dominujące znaczenie zajął „Jom Kipur“, który nazwano „Dniem Sądnym“ (Jom Hadin).

W „Rosz Haszana“ powiada Talmud „Opatrzność kontroluje wszystkie myśli i czyny ludzkie“ (kol boej ołom jaawrum lfonow kiwnej moron). Okres od pierwszego dnia „Rosz Haszana“ do „Jom Kipur“ nazywa się „dziesięcioma dniami pokuty“ (Aseret jemej tszuwe), a „Rosz Haszana“ wraz z „Jom Kipur“ — „dniami strasznymi“ (Jamim Noraim). Przez ten czas człowiek spowiada się przed Bogiem i składa przed Nim sprawozdanie ze swoich czynów i myśli, a ostateczne rozgrzeszenie następuje dopiero w „Hoszana Raba“, t. j. na siódmy dzień święta „Sukoth“. Nawet ostatni dzień „Sukoth“ („Simchat—Tora“) nie jest poświęcony wyłącznie rozrywkom świeckim, lecz stanowi uroczystość, związaną z ukończeniem czytania Tory, która, mówiąc nawiasem, jest podzielona na 52 rozdziały, odczytywane w ciągu roku co sobotę w synagodze.

Takiego rodzaju reforma została również zastosowana względem święta „Szwuoth“, które pierwotnie (według biblji) było świętem zbioru pszenicy (Chag Habikurim), z której przynoszono „chleby ofiarne“, a później wykorzystano podanie (Mesore), które utrzymuje, że tego dnia przyjęliśmy Testament na górze Synajskiej i święto to po dzień dzisiejszy nazywa się „Zman Natan Torusejnu“, t. j. „świętem otrzymania Tory“. W ten sposób i „Szwuoth“ z radosnego święta żniw dla rolników został przekształcony na święto, by się tak wyrazić, ducha narodowego, wychowanego na zasadach moralności i etyki naszej świętej Tory.

Słowem, o naszej religji nie można powiedzieć, jak to niektórzy utrzymują, iż nie dopuszcza żadnych reform. Reformy były tak w dziedzinie domów modlitwy i świąt, jak również i w wielu innych dziedzinach, o których nie wspominałem. Reforma nie polega, broń Boże, na naruszeniu zasad wiary, lecz naodwrót na przystosowaniu przepisów tej religji do socjalnych i politycznych warunków, w których jej wyznawcy żyją. Mądra reforma przyczyniłaby się niewątpliwie do udostępnienia pojęć religji dla szerszych mas, a co najważniejsze, do pozyskania młodego pokolenia i inteligencji.

Rabin Mojżesz Gliklich (Łuck).

Jom Kipur

Żadne ze świąt żydowskich nie wywiera na uświadomionego Żyda wrażenia tak potężnego i osobliwego, jak Jom Kipur, Dzień pojednania, ze swą grozą i powagą.

Przed oczyma Żyda przesuwają się — przy dźwiękach odwiecznych melodyj synagogalnych to obrazy świetlane z czasów niezawisłości narodowej, przepojone aromatem wolności i dobrobytu, to znowu arcysmutne i ponure z epoki jego poniżenia i niewoli.

Jeden z najbardziej ujmujących, jakkolwiek nie bez boleści odczuwanych obrazów pierwszego typu, to akt nabożeństwa „Awodah“ za czasów dawnej Świątyni jerozolimskiej, celebrowanego tradycyjnie raz do roku w Jom Kipur z wielkim przepychem osobiście przez każdoczesnego arcykapłana, w obecności króla, oraz niezliczonych rzesz ludu.

Głęboka cisza panuje dookoła, przerywana tylko ruchami arcykapłana, który się krząta na dworanie Świątyni, zajmując się ceremonjami połączonemi z odprawianiem „Awody“, w otoczeniu wszystkich kapłanów i przy akompanjamencie chórów lewitów. Oto szykuje się arcykapłan do ostatniego aktu wejścia w pełnym ornacie do Przenajświętszego Przybytku Pańskiego, by wyjednać szczęście i dobrobyt dla swego narodu...

Wśród coraz większego napięcia tłumów dochodzi teraz arcykapłan do kotary, dzielącej Przybytek od reszty Świątyni. Odsłoniwszy ją jednym zręcznym ruchem, gubi się w głębi Sanktuarjum, niedostępnego pod karą śmierci dla żadnego innego śmiertelnika...

I naraz przenika z za kotary jakby głos jakiś nadziemski, oto słychać donośny głos arcykapłana, wymieniającego wśród ogólnej ciszy wyraźnie Imię Pańskie — „Szem Hamforasz“, podczas modłów w arcyświętym Przybytku Pańskim...

Na ten głos pada w skupieniu cała gmina twarzą na ziemię, sławiąc w ekstazie Imię Boga Izraela, które raz do roku wolno tylko wymieniać, a to jedynie arcykapłanowi, przy nabożeństwie w Jom Kipur.

Dramatyczna ta scena tem bardziej zachmurza czoło Żyda, kiedy porównuje ją ze stanem obecnym — przy „Ścianie Płaczu“ w Jom Kipur...

Oto stoją przed tym zmurszałym murem po dwóch tysiącach lat niespełna, potomkowie owych ongiś tak dumnych Żydów, odprawiając dziś w Jom Kipur „na pamiątkę“ podobne nabożeństwo — z lękiem w sercu, w otoczeniu wrogich żywiołów...

Ach, jakież to jest uczucie bolesne, szczególnie dla tych młodych Żydów — chaluców, którzy przybyli z daleka, z krajów djaspory, aby kłaść zręby pod budowę Ojczyzny.

Lecz Żyd który zwykł jest walczyć o swoje prawa, i tym razem nie da za wygraną. Konsekwentnie i niewzruszenie będzie dalej walczył, aż wywalczy dawne swoje prawa i prawo do życia własnem życiem w rodzinie narodów.

Zygmunt Pufeles.

Hans Herzl

Wspomnienie pośmiertne

Tragiczny zgon ostatniego potomka rodu Herzlowskiego budzi smutne refleksje na temat szeregu osobistych nieszczęść, które przeżył Wódz sjonizmu za życia i które napiętnowały los Jego rodziny.

Zwłaszcza ostatnie dziesięciolecie obfitowało w mnóstwo przygnębiających wiadomości odnośnie do życia ukochanego syna Herzla i Jego chorych córek, wychowanych w sieroctwie bez opieki i ciepła ogniska domowego wśród obcego otoczenia. Wiadomość o wystąpieniu Hansa Herzla z gminy wyznaniowej żydowskiej wywołała niebywały zgrzyt i wstrząsnęła opinją publiczną, tworząc niemiły nastrój dla pamięci o jedynym męskim potomku Herzla.

Powrót Hansa Herzla na łono żydostwa, skrucha jego po rozczarowaniu nie wywarła już zbytniego wrażenia w ulicy żydowskiej, która wykazywała w tym czasie niemal że zupełne zobojętnienie.

Nie od rzeczy więc będzie cofnąć się myślą wstecz w pierwsze lata po śmierci Teodora Herzla, kiedy ogół żyjących wówczas towarzyszy partyjnych uważał za swój święty obowiązek wykonywania opieki nad przedwcześnie osieroconym Hansem, a najbliżsi z otoczenia Herzla, jak Coven, Wolfsohn i Kremenetzki zajmowali się wychowaniem dzieci Herzla, żydostwo zaś całego świata przesyłało do Londynu obfite fundusze dla zabezpieczenia materjalnego bytu rodziny Tego, który cały swój dobrobyt i egzystencję złożył w ofierze swemu narodowi. Spełnienie tego obowiązku wdzięczności z czasem jednak zmalało lub miało miejsce w formach takich, że powodowało upokorzenie obdarowanych i doprowadziło do tragicznego końca.

Hans Herzl kształcił się w Anglji i posiadał wybitne zdolności do nauk ścisłych, a jego prace młodzieńcze z zakresu matematyki i fizyki budziły ogólny podziw u wychowawców i nauczycieli. W tym okresie rokowano młodemu Herzlowi zgodnie z życzeniami i marzeniami Wielkiego Ojca chlubną przyszłość i spodziewano się, że zajmie kiedyś wybitne stanowisko w organizacji sjonistycznej i będzie kontynuo wał [illegible] Herzla.

T[illegible] opinją cieszył się także Hans Herzl pod[illegible] tudjów uniwersyteckich. Wówczas to miałem sposobność zetknąć się z młodzieńcem 20-letnim we Wiedniu na pogrzebie Matki Herzla bł. p. Jeanety Herzl, zmarłej z początkiem 1911 r., a pochowanej razem z synem na cmentarzu w Döblingu.

Miałem przed sobą młodego człowieka o smukłej, elastycznej postaci, o głowie lekko pochylonej, przygniecionej ciężarem wielkiego smutku. Rabin Feuchtwang wygłosił wzruszające przemówienie a Hans Herzl odmówił „kaddisz“ nad świeżą mogiłą swej babki. W kilka tygodni później otrzymałem z Indre et Loire we Francji list następujący:

23. III. 11. *Hotel du Croissant*
Indre et Loire
Frankreich

An den Präsidenten des Vereins Zionistischer Hochschüler „Teodor Herzl“.

Sehr geehrter Herr!

Durch Krankheit war ich verhindert, den Empfang Ihres w. Schreibens zu bestätigen. Nun aber eile ich, Ihnen als dem Präsidenten der Vereines „Theodor Herzl“, in meinem Namen und in dem meiner Angehörigen für Ihr warmes Beileid an meinem Verluste zu danken. Mit herzlichem Zionsgrusse

Ihr ergebener Hans Herzl“.

Charakter pisma przypomina w zupełności pismo ojca. To podobieństwo pisma uwydatnia się szczególnie jaskrawo w podpisie.

List ten był pisany w tym okresie życia Hansa Herzla, w którym nie było żadnej wątpliwości co do jego przynależności do żydostwa i sjonizmu. Ciężkie koleje życia przekreśliły tę przeszłość, która nie była pozbawiona wiele rokujących nadziei...

Ostatnie dwa dziesięciolecia były naogół nader niepomyślne dla rozwoju i spełnienia dążeń młodych ludzi tej generacji.

Wpływ przeżyć wojennych położył kres niejednej nadziei i zburzył dużo możliwości rozwojowych.

Zbyt świeża jest rana i nieukojony jeszcze smutek z powodu nagłego zgonu Hansa Herzla. Trudno się ustosunkować do całokształtu życia tej chorej duszy, okolonej tajemniczą zasłoną niewyjaśnionych przeżyć — i nieprzejrzystych wpływów.

Daje się dotkliwie odczuć brak autentycznych dokumentów i listów przedwcześnie zgasłego, które mogą wyjaśnić niejeden niefortunny objaw tego tragicznego żywota.

Niechaj ogłoszenie tego listu, pochodzącego jeszcze z epoki przedwojennej, zapoczątkuje zbiór innych listów, które mogłyby dać całokształt obrazu Hansa Herzla.

Warszawa, wrzesień 1930.

Dr. Arnold Friedmann.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Niepomyślna sytuacja na międzynarodowym rynku emisyjnym

„The Financial News' z 22-go września br. wskazuje, że wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiej wpłynęły bardzo ujemnie na stan umysłów na międzynarodowych rynkach emisyjnych. Usposobienie na rynkach pieniężnych w Nowym Jorku, Londynie i Amsterdamie nie było w ciągu ostatnich miesięcy zbyt przychylnie dla nowych tranzakcyj w dziedzinie kredytu długoterminowego: zrozumiałe zaniepokojenie. jak nkształtują się stosunki polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej po zwycięstwie hitlerowców, jeszcze bardziej zniechęciło giełdy angielskie i amerykańskie do emisji znacznych pożyczek długoterminowych dla krajów europejskich

Aż do wyjaśnienia sytuacji politycznej w Niemczech jest zupełnie nieprawdopodobne, aby możliwa była jakakolwiek emisja pożyczki zagranicznej w Londynie, lub na jakimkolwiek innym rynku emisyjnym. Jednak nie jest wykluczone, aby te pożyczki, co do których prowadzone są już zdawna rokowania-, mogły być emitowane przed upływem br. Jest to w pierwszym rzędzie jugosłowiańska pożyczka stabilizacyjna. Według wszelkiego prawdopodobieństwa podczas wizyty naczelnego kierownika Banku dla Wypłat Międzynarodowych p. Quesney w Belgradzie w połowie września br. rokowania w sprawie stabilizacji dinara oraz udzielenia Jugosławji pożyczki stabilizacyjnej przy pomocy rzeczonego banku dosięgły stadjum bliskiego finalizacji.

Dotychczas nie jest pewne czy Francja weźmie udział w emisji jugosłowiańskiej pożyczki stabilizacyjnej. Niewątpliwie wywołało to pewne niezadowolenie w Paryżu, że na czele syndykatu gwarancyjnego banków emitujących pożyczkę dla Jugosławji stanął bank londyński („The Financial News“ nie podaje nazwy tego banku). Jednak ze względu na ścisły sojusz polityczny pomiędzy Francja nie zechce się prawdopodobnie uchylić od udziału w emisji tej pożyczki

Pozatem rząd bułgarski zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o udzielenie Bułgarji większych kredytów inwestycyjnych dla rolnictwa. Możliwe jest tedy, że Komisja Finansowa Ligi Narodów poczyni starania, aby zorganizować emisje tej pożyczki: gdyby nastąpiła emisja tej pożyczki, to napewno będzie ona dokonana z pomocą koncernu szwedzkiego Kreugera i Tolla. Pożyczki organizowane przez Ligę Narodów będą tem samem popierane przez Bank dla Wypłat Międzynarodowych, a (jak już wskazywaliśmy w „Wiadomościach Finansowych'' Nr. 473) pomiędzy Bankiem dla Wypłat Międzynarodowych a koncernem Kreugera istnieje ścisła współpraca. Mimo iż prasa angielska i francuska kilkakrotnie negowała umowę, jakoby istniejącą od czasu spotkania paryskiego Quevsnaya i Kreugera pomiędzy Bankiem dla Wypłat Międzynarodowych a koncernem Kreugera & Toll, to przecież „The Financial News“ przyznaje, iż nawet bez wiążącej umowy koncern ten będzie współdziałał we wszystkich tranzakcjach emisyjnych Banku Międzynarodowego

Taniość kapitału w Szwajcarji

Nadmiar kapitałów na rynku kredytu krótkoterminowego w Szwajcarji powoduje, iż wiekie banki szwajcarskie usilnie poszukują lokat krótkoterminowych zagranicą, a przedewszystkiem w krajach Środkowej i Wschodniej Europy Uwaga banków szwajcarskich jest zwrócona w dużym stopniu na Niemcy. Banki szwajcarskie bowiem nietylko nie wycofały swoich wkładów z Niemiec wskutek ogólnego niepokoju, jaki wywołało zwycięstwo wyborcze hitlerowców, ale usilnie zaofiarowują bankom niemieckim znaczne lokaty Zmiana sytuacji politycznej w Niemczech nie wpłynęła na podrożenie kredytów krótkoterminowych, oferowanych przez banki szwajcarskie

Jak niska jest stopa procentowa w Szwajcarji dowodzi to, iż za dyskonto akceptów bankowych oraz pierwszorzędnych weksli handlowych płacą w Zurychu i w Bazylei nie więcej niż 1 i pół proc i odpowiedni materjał wekslowy jest usilnie poszukiwany. Były już dokonywane tranzakcje dyskontowe według norm niższych, niż 1 i pół proc. i 7/16, a nawet 1 i 6/16.

Lokata kredytów krótkoterminowych staje się zagadnieniem coraz trudniejszym, wobec tego, że trudno uzyskać za te lokaty nawet 1 i pół proc. Wpływa to z istoty rzeczy na oprocentowanie kredytu długoterminowego. Obecnie normy oprocentowania kredytów długoterminowych w Szwajcarji wynoszą mniej niż 4 proc. rocznie. Kursy walorów o stałem oprocentowaniu są obecnie tak wysokie, iż przeciętne oprocentowanie tych walorów waha się od 3 i pół do 4 proc dla obligacyj pożyczek państwowych, komunalnych itd. Oprocentowanie obligacyj zagranicznych jest jednak znacznie wyższe.

Nastąpiło obniżenie stawek procentowych od wkładów oszczędnościowych z 4 proc. do 3,75 proc rocznie Względnie na wysokim poziomie pozostały stawki kredytu hipotecznego, które wahają się od 5,25 proc. do 5 proc.

—o§o—

Ceny artykułów żywności

Ceny detaliczne głównych artykułów żywnościowych w większych miastach polskich przedstawiały się w końcu pierwszej połowy września br. w złotych następująco (w nawiasie dla porównania przeciętne ceny z rokn 1929-go): **za 1 kg.: chleb żytni pytlowy:** Warszawa 0,44 (0,50), Łódź 0,35 (0,45), Sosnowiec 0,38 (0,46), Lublin 0,36 (0,45). Wilno 0,40 (0,49), Poznań 0,42 (0,45), Bydgoszcz 0,40 (0,46), Katowice 0,40 (0,50), Kraków 0,41 (0,48), Lwów 0,40 (0,49); **chleb pszenny:** Warszawa 0,93 (0,99), Poznań 1,00 (1,00), Bydgoszcz 1.00 (1,17); **mąka pszenna:** Warszawa 0,93 (0.91), Łódź 0.67 (0,78), Sosnowiec 0,70 (0,87), Lublin 0.63 (0,77). Wilno 0,80 (0,96), Poznań 0,80 (0,83), Bydgoszcz 0,90 (0,83), Katowice 0,76 (0,83), Kraków 0,70 (0,86), Lwów 0,65 (0,81); **kasza jęczmienna:** Warszawa 0,53 (0,60), Łódź 0.56 (0,72), Sosnowiec 0,45 (0,60), Lublin 0,50 (0,50), Wilno 0,60 (0.77), Poznań 0,60 (0,74), Bydgoszcz 0,60 (0,65), Katowice 0.66 (0,75), Kraków 0,48 (0,60), Lwów 0,50 (0,63); **ryż:** Warszawa 1,40 (1,37), Łódź d-to, Sosnowiec 1,45 (1,32), Lublin 1,20 (1,00), Wilno 1,40 (1,15). Poznań 1.50 (1,03), Bydgoszcz 1,40 (1,48), Katowice 1,70 (1,95). Kraków 1,20 (1,02). Lwów 1.80 (1,30); **mleko:** Warszawa 0,43 (0,53). Łódź 0.35 (0,47), Sosnowiec 0,50 (0,58), Lublin 0,25, (0,33), Wilno 0.30 (0,39), Poznań 0,34 (0,41), Bydgoszcz 0,30 (0.36), Katowice 0,44 (0,49), Kraków 0,40 (0.47), Lwów 0,30 (0,45), (ceny mleka za 1 litr); **za 1 kg. masło niesolone:** Warszawa 5,18 (7,19), Łódź 4,86 (6,91), Sosnowiec 4,70 (7,11), Lublin 4.00 (5.63), Wilno 5.00 (6,48). Poznań 5,60 (7,20), Bydgoszcz 5,00 (6.33). Katowice 5.60 (7,68), Kraków 5,00 (6,86), Lwów 4,80 (6,57); **mięso wołowe:** Warszawa 2,94 (3,34), Łódź 2,40 (2,89). Sosnowiec 2,00 (2,59), Lublin 2,30 (2,30), Wilno 2,40 (2,53), Poznań 3,20 (3,33), Bydgoszcz 3,00 (3,32), Katowice 2,70 (3,30), Kraków 2,60 (,03), Lwów 2,20 (2,43); **jaja za jedną sztukę:** Warszawa 0,16 (0,17), Łódź 0,15 (0.18), Sosnowiec 0,15 (0,16), Lublin 0,14 (0,14), Wilno 0,15 (0,15), Poznań 0,18 (0,17), Bydgoszcz 0,17 (0,16), Katowice 0,15 (0,18), Kraków 0,15 (0,17), Lwów 0,13 (0,15).

Sytuacja w przemyśle drzewnym

Według sprawozdania Izby Przemysłowo- Handlowej we Lwowie, niepomyślna sytuacja w przemyśle i handlu drzewnym przybiera coraz poważniejsze rozmiary. Zbyt w kraju prawie zupełnie nie istnieje, a umowy zawierane z odbiorcami zagranicznymi wykazują wartość raczej ściśle teoretyczną, albowiem przy stałej zniżce cen brak jest środka skutecznego, którym możnaby zmusić kontrahentów do wykonania umowy, tj odbioru zamówionego towaru. To też odbiorcy zagraniczni szczególnie niemieccy starają się przez zwlekanie z odbiorem zamówionego towaru oraz przez żądanie zniżki umówionych cen — zwolnić się z umowy Niema obecnie prawie przedsiębiorstwa drzewnego. które mogłoby kalkulację cen oprzeć na zbycie zapewnionym, chociażby tylko na okres najbliższych kilku tygodni. W tej sytuacji słabe finansowo tartaki, chcąc uzyskać gotówkę. potrzebną do utrzymania przedsiębiorstw, sprzedają towar za każdą cenę, uniemożliwiając w ten sposób stabilizację cen Na tartakach, należących do największych przedsiębiorstw. nagromadzone są olbrzymie zapasy miękkich materjałów drzewnych czekających na zbyt. Zniżka cen dotknęła najsilniej produkcję papierówki, kopalniaków i drewna opałowego.

Eksport z dnia na dzień staje się bardziej utrudniony, albowiem wszystkie zagraniczne rynki zbytu, z wyjątkiem Francji, nie okazują żadnego zainteresowania dla naszych produktów drzewnych, oferowane zaś ceny ze strony importerów francuskich uległy takiej zniżce, iż także sprzedaż do Francji staje się coraz trudniejszą. (PAP).

Szczegóły afery parowozowej Gdańska na szkodę Polski

Senat Wolnego m. Gdańska narzeka na ciężkie położenie gospodarcze i obwinia o to Polskę, twierdząc, że ta nie dba w dostatecznej mierze o interesy ekonomiczne Wolnego Miasta. Gdyby jednak Gdańsk mniej bawił się polityką, a szczerzej stanął na stanowisku współpracy ekonomicznej z Polską, wyszłoby mu to niezawodnie na dobre. Dobitnie, świadczy o tem ostatnia afera parowozowa, której szczegóły są następujące:

Gdańska Fabryka Parowozów „Walter Hoene“ w Oliwie, w myśl umowy polsko- gdańskiej, korzysta z prawa przywozu z Niemiec pewnej ilości (45 tonn kwartalnie) części lokomotyw, które posiadają patent niemiecki i są wyrabiane wyłącznie w Niemczech, a których przywóz do Polski jest zabroniony. Umowa przewiduje wyraźnie prawo importu tylko niektórych części, nie zaś całych parowozów. Tymczasem, jak się okazało, firma Walter Hoene sprowadzała od towarzystwa „Borsig“ w Berlinie nietylko części opatentowane, lecz wogóle wszystkie części składowe parowozów, tak, iż rola fabryki gdańskiej, ograniczała się tylko do montowania lokomotyw niemieckich, sprzedawanych następnie do Polski. W dodatku parowozy te montowali mechanicy sprowadzani z Niemiec, choć Gdańsk stale narzeka na wzrastające bezrobocie.

Nie zważając na umowę polsko- gdańską, przyznającą Gdańskowi do użytku wewnętrznego pewne kontyngenty wyrobów niemieckich, których wwóz do Polski jest zakazany, Gdańsk sprzedawał niemieckie lokomotywy do Polski. Wobec tego jaskrawego naruszenia umowy polsko- gdańskiej przez firmę oliwską, polskie władze celne zajęły sprzedane do Polski parowozy, montowane przez zakłady Walter Hoene. Na uwagę zasługuje przytem szczegół, iż jedna z kopalń górnośląskich, która taki parowóz nabyła, przeprowadzała całą korespondencję rachunkową wprost z berlińską firmą Borsig.

Przeciwko firmie Walter Hoene wdrożone zostało dochodzenie za pośrednictwem gdańskiego urzędu dla handlu zagranicznego przy Senacie M. Gdańska. (PAP).

—o—

WALKA Z NIEUCZCIWĄ KONKURENCJĄ. Komisja Prawnicza Izby Przemysłowo- Handlowej w Warszawie na ostatniem swem posiedzeniu rozważała zagadnienia z dziedziny walki z nieuczciwą konkurencją, a mianowicie zwalczenia nielegalnej wyprzedaży oraz tzw. handlu maskowanego, czyli sprzedaży artykułów spożywczych w jadłodajniach w godzinach wieczornych, gdy sklepy spożywcze muszą być zamknięte. Komisja postanowiła wystąpić do miarodajnych czynników z odpowiedniemi wnioskami w tych sprawach.

ZALICZENIE ZAWODÓW — DO RZEMIOSŁ. Komisja Prawnicza Izby Przem. Handlowej w Warszawie rozpatrywała wnioski o zaliczenie do kategorji rzemiosł zawodów: wyrębu mięsa, czyli detalicznej sprzedaży w jatkach, restauratorstwa, jako kuchmistrzostwa, kufernictwa i kaletnictwa. Po wysłuchaniu opinji przedstawicieli Izby Rzemieślniczej. Komisja wypowiedziała się przeciwko zaliczeniu do rzemiosł wyrębu mięsa i restauratorstwa, stojąc na stanowisku, iż są to zawody raczej handlowe, natomiast co do kufernictwa i kaletnictwa postanowiła zaprojektować zaliczenie ich do rzemiosła rymarskiego.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU STOSOWANIA ZNIŻONYCH STAWEK KAR ZA ZWŁOKĘ. P. minister Skarbu wydał zarządzenie aby od wszelkich wpłat uskutecznianych na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, bez względu na czas ich powstania, pobierano jeszcze w ciągu października 1930 r. kary za zwłokę w wysokości zniżonej do 1 i pół proc. miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności, zamiast 2 proc. miesięcznie.

Ekscesy antyżydowskie w Pradze były zorganizowane

Praga. (ŻAT). Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zaprotestował radny żydowski pos. dr. Syngier przeciwko stanowisku zarządu miasta, który nie podjął koniecznych środków celem zapobieżenia wystąpieniom antyżydowskim. Odezwa wydana przez magistrat była dwuznaczna Popierając wykroczenia, wita jednocześnie odezwa „demonstrację w obronie słowiańskiego charakteru Pragi“. Poza lokalem „Beth Am“ zdemolowanych zostało 5 sklepów żydowskich, szkody wynoszą blisko 100.000 koron Wszelkie oznaki dowodzą, iż demonstracje i ekscesy nie wybuchły żywiołowo, lecz zostały starannie zorganizowane. Pisma nacjonalistyczne „Narodni Listi“ oraz „Narodni Politika“ jak również prasa brukowa prowadzą już dawno odpowiednią kampanję Machinacjami powyższemi kieruje czeski ciężki przemysł i producenci filmowi, którzy w ten sposób prowadzą swą walkę konkurencyjną przeciw wyrobom niemieckim. Użyte zostały znaczne środki pieniężne celem zaopatrzenia demonstrantów w bilety do kin itp. Rzeczą charakterystyczną jest, iż podczas gdy nacjonaliści czescy utożsamiają w swej agitacji Żydów praskich z Niemcami, 51 proc. Żydów w Pradze zadeklarowało w czasie spisu w r. 1921 swą przynależność do narodowości czeskiej i jedynie 23 proc. podało swą narodowość niemiecką. Jasnem jest, że w ciągu ostatnich 9 lat stosunki powyższe uległy dalszym zmianom na korzyść narodowości czeskiej.

Rozłam w Haszomer Hacair

Praga. (ŻAT). Na trzeciej konferencji „Haszomer Hacair“, która odbyła się w Wrutkach, doszło do rozłamu z powodu rozbieżności w kwestji stosunku do Zjednoczonej Palestyńskiej Partji Robotniczej. Poważna mniejszość, złożona z delegaci 4 krajów (Rosja, Łotwa, Austrja, częściowo Litwa) jak również palestyńskie „kibuce“ z Rosji, Łotwy, Litwy i Rumunji, wystąpiły ze związku światowego i założyły własną organizację krajową p. n. „Histadruth Naar Cofi Haluci Haszomer Hacair“. Siedzibą prowizorycznego kierownictwa nowego związku jest Wiedeń. Przedstawiciele nowoutworzonego związku Haszomer Hacair udzielili przedstawicielowi ŻAT. następujących wyjaśnień o rozłamie: „W r. 1927 utworzony został w Palestynie „Kibuc Arci“, który stanowił nietylko organizację zawodową i kulturalną lecz również samodzielny czynnik polityczny. „Kibuc Arci“ pozostaje w opozycji w stosunku do Zjednoczonej Partji Robotniczej, której zarzuca oportunizm, występuje również przeciwko 2-giej Międzynarodówce, domagając się zaostrzenia walki klasowej. „Kibuc Arci“ wypowiedział się też przeciwko hasłu wyłącznej pracy żydowskiej na plantacjach. Wszystkie te posunięcia spowodowały całkowitą izolację szomrów od pozostałych robotników w Palestynie i były, zdaniem mniejszości, szkodliwe z punktu widzenia narodowego i społecznego, oznaczając faktycznie osłabienie realnej walki klasowej w Palestynie. Mniejszość ma pozytywny stosunek do Zjednoczonej Palestyńskiej Partji Robotniczej. Konferencja światowa we Wrutkach uznała „Kibuc Arci“ za jedyną drogę dla ruchu szomrowego w Palestynie i zabroniła przyjmować stanowisk przedstawicielskich z ramienia „Hitachdut“ bez zgody centrali „Haszomer Hacair“. Uchwała ta oznacza w praktyce wykluczenie opozycji ze związku. W ten sposób wzrost przeciwieństw w łonie orgnizacji doprowadził w końcu do rozłamu“.

W sprawie wpisów na technikę niemiecką w Bernie

Piszą nam z Berna:

W połowie czerwca br., a więc z końcem roku szkolnego ukazało się rozporządzenie rektoratu jako uchwała senatu akademickiego oznajmiające, że obcokrajowcy będą mogli się wpisywać dopiero w dwóch ostatnich dniach wpisów tzn. 7 i 8 października i to w miarę tego, ile pozostało jeszcze miejsc wolnych. Tuziemcy zaś mogą wpisywać się jak dawniej tj. 24. IX.—8. X. Na skutek interwencji w rektoracie i protestu przeciw temu zarządzeniu ukazał się po paru dniach nowy „ukaz“ uzupełniający poprzednie ogłoszenie o tyle, że te nowe ograniczenia dotyczą tylko nowowstępujących obcokrajowców.

Cała sprawa oparła się o ministerstwo, które pismem z dnia 7. VIII br. l. 26.719 zanulował uchwałę kolegjum profesorów, dając obcokrajowcom nowowstępującym możność wpisywania się narówni z innymi przez cały czas wpisów. Rektorat pomimo to informował zagranicę według swego widzimisię, wysyłając równocześnie z tw. tymczasowem przyjęciem zawiadomienie, że wpisy dla obcokrajowców zostały ograniczone do dwóch dni 7. i 8. października. To samo zawierały ogłoszenia rektoratu wywieszone na murach techniki. Dopiero 19 września zdecydował się rektorat wywiesić rozporządzenie ministerstwa. — Nic nie pomogły więc antysemickie — bo o to głównie chodziło — zakusy grona profesorskiego, co więcej skończyły się wielkim blamażem i wzmocnieniem naszego stanowiska w Bernie. Interwencję w ministerstwie przeprowadził p. Dr. Singel, żydowski poseł do parlamentu czeskiego.

[illegible]

Krwawy Nowy Rok żydowski w Berdyczowie

Z Równego donosi „Il. Kurjer Codz.“: Ludność żydowska Berdyczowa przeżywała w czasie ostatnich świąt Nowego Roku straszny dzień, który przeszedł w swej okropności osławione pogromy za czasów carskich.

Otóż w przededniu świąt udała się delegacja Żydów berdyczowskich do miejscowego G. P. U. z prośbą, aby zezwolono ludności żydowskiej odprawić przepisane rytuałem modły. Wy wody dwóch rabinów, wchodzących w skład delegacji, zostały przyjęte przez naczelnika G. P. U. z drwinami. „Niema żadnego Boga — powiedział on — szkoda czasu na modły“.

Kiedy jednak na stole zjawiła się gruba paczka banknotów dolarowych, naczelnik zmiękł i oświadczył, że będą mogli pomodlić się, ale gdzieś za miastem, aby nie drażnić ludności chrześcijańskiej, której nie wolno modlić się w świątyni. Oświadczenie to przyjęła delegacja z radością.

Następnego dnia, skoro świt, ruszyły tłumy, złożone z mężczyzn, kobiet i dzieci za miasto, aby w pobliżu starego cmentarza żydowskiego odprawić nabożeństwo Rosz-Haszana

Zaledwie Żydzi rozpoczęli modły, zjawił się oddział komsomolców, złożony z 20 osób, którym przewodził niejaki Somołow (w rzeczywistości Somerfeld), i wezwał modlących się, aby natychmiast rozeszli się do domu. Sędziwy rabin Rappaport zwrócił się wówczas do Somołowa i oświadczył mu, iż na odprawienie modłów ma zezwolenie GPU.

Na to Somołow plunął w twarz rabina, poczem zwrócił się do swoich kompanów z rozkazem, aby strzelali, o ile Żydzi natychmiast nie pójdą do domu. Mimo tej groźby i wyciągniętych w ich stronę rewolwerów, Żydzi pozostali na miejscu. Kiedy z grona komsomolców padł strzał, tłum runął jak lawina na napastników. W rezultacie pozostało na miejscu dwóch zabitych i 4 rannych. Reszta komsomolców, widząc, co się dzieje, uciekła.

Zanim modlący się Żydzi mogli ochłonąć po tym wypadku, zjawił się na drodze oddział kawalerji bolszewickiej i z miejsca ruszył do ataku na tłum. Powstała niedająca się opisać panika. Cięty szablami żołnierzy tłum rzucił się do ucieczki. Pod ciosami padło kilkadziesiąt osób, w tem wiele kobiet i dzieci, oraz stary rabin Rappaport.

Żołnierze gonili pozostałych przy życiu aż do miasta. Nieszczęśni mieszkańcy zabarykadowali się w domach. Niebawem agenci GPU. rozpoczęli rewizję po domach i aresztowali około 100 osób, które następnie wywieziono w niewiadomym kierunku.

Ów naczelnik GPU., który zezwolił Żydom na odprawianie modłów, pod groźbą rozstrzelania zakazał komukolwiek o całem zajściu wspominać. Kiedy do Berdyczowa przybył korespondent pewnej gazety kijowskiej, został aresztowany i niedopuszczony na miejsce.

Opisany tu wypadek zdołał jednak mimo wszystko przedostać się do wiadomości mieszkańców innych miast, władze bolszewickie starają się całą sprawę zatuszować.

—oOo—

Agencja Żydowska żąda prawa kolonizacji Transjordanji

W dalszym ciągu memorjału Agencji Żydowskiej do rządu brytyjskiego znajdujemy postulaty w sprawie zatrudnienia robotników żydowskich przy pracach publicznych, i poparcia rozwoju przemysłu.

Siódmy rozdział memorjału poświęcony jest kwestjom dotyczącym Transjordanji. Transjordanja — głosi memorjał — stanowi prawnie część składową Palestyny i całego obszaru mandatowego. Pomijając wyjątki, które były wprowadzone we wrześniu 1922 r. przez Radę Ligi Narodów, wszystkie postanowienia mandatu rozciągają się również na Transjordanję. Pomimo to wbrew oczywistym postanowieniom mandatu stosowane są względem Żydów w Transjordanji liczne ograniczenia. Żydom uniemożliwia się faktycznie nabycie gruntów. Ostatnio czynione są próby odebrania od Palestine Electric Corporation pewnych obszarów, które stały się już oddawna prawomocną jej własnością. Administracja Transjordanji nie pozwala Żydom się tam osiedlić, ani też założyć jakiegokolwiek przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego

Komisja mandatowa już niejednokrotnie wskazywała na niedopuszczalność tych faktów.

Agencja Żydowska sądzi, iż jest obowiązkiem władzy mandatowej likwidowanie tego bezprawnego stanu i dążenie do ustanowienia

jaknajściślejszej łączności gospodarczej i współpracy między Zachodnią i Wschodnią Palestyną.

Dotychczas jedność gospodarcza tych krajów ujawniła się w sposób dość swoisty. Na Palestynę przerzucano znaczne ciężary finansowe i zobowiązania, którym Transjordanja nie mogła sprostać. Transjordanja niema żadych gospodarczych i finansowych możliwości istnienia, jeśli jest oddzielona od pozostałej Palestyny. Sztuczne odseparowanie tych dwóch krajów może wkońcu pchnąć Transjordanję w ramiona Syrji, bądź też państwa Wahabitów. Równocześnie podział ten wpływa negatywnie na rozwój gospodarczy Palestyny i zmniejsza jej pojemność. Jedyne rozwiązanie leży na drodze

zjednoczenia Zachodniej i Wschodniej Palestyny.

Wkońcu memorjał wskazuje na niedopuszczalne postępowanie emira Abdulli, który w listopadzie 1929 r. miał czelność publicznie zaatakować postanowienia mandatu w sprawie założenia Żydowskiej Siedziby Narodowej. Memorjał podkreśla zgubne skutki takiego postępowania, które znalazły wyraz m. in. w niezdolności administracji transjordańskiej do przeciwdziałania przemytowi broni do Palestyny.

Arabowie z Safed zwolnieni z kary zbiorowej?

Jerozolima. (ŻAT). Półurzędowy organ egzekutywy arabskiej „El Hajat“ donosi, że sędzia Corville zwolnił arabskich mieszkańców Safedu z wszelkiej kary zbiorowej w związku z zeszłorocznymi rozruchami sierpniowemi. Generalny sekretarjat rządu palestyńskiego stwierdził, że sprawa kary kolektywnej dla Safedu dotychczas nie została załatwiona. Fakt ten jest tembardziej zdumiewający, gdyż w sprawozdaniu administracji palestyńskiej za r. 1929 zostało niedwuznacznie stwierdzone, że na Arabów- safedytów została nałożona zbiorowa grzywna .

Masaryk o patrjotyźmie i pacyfiźmie

Atak na korytarz polski — „Pokojowość“ czeska a awantury praskie...

„Neue Freie Presse“ zamieszcza następujący fragment rozmowy z prezydentem Masarykiem na temat stosunku patrjotyzmu do pacyfizmu: „Pytają się mnie, czy Europa w obecnym momencie potrzebuje więcej patrjotyzmu, czy pacyfizmu. Przed laty rozmawiałem na ten temat z Tołstojem i nie mogliśmy dojść do zgody. Tołstoj, który był zdania, że patrjotyzm może być tylko agresywny, utrzymywał, że nie wolno się bronić, gdy się jest atakowanym. Opór — twierdził — jeszcze bardziej denerwuje atakującego, podczas gdy poddanie się odbiera mu dwagę. Był zdania, że Rosjanie powinni spokojnie dać się mordować tatarskim i mongolskim hordom, motywując to tem, że opór mo że atakujących pchnąć do dalszych mordów. Ja natomiast wierzę w prawo do utrzymania własnego bytu i uznaję słuszność obrony. Czynię dlatego wszystko, by czesko-słowacką armję uczynić o ile możliwe jaknajwybitniejszą, ale zawsze tylko w celach obrony. Każdy naród musi być uzbrojony przeciwko atakowi, chociaż trudno nieraz przychodzi ustalić, kto jest atakującym. Nie musi to być koniecznie tenkto popełnia akt agresywny np. otwarty militarny napad, lecz chodzi o tego, który wojnę wogóle prowokuje.

Można być dobrym patrjotą, tzn. ochotnie wszystko ofiarować dla obrony swej ojczyzny, a mimo to być gorącym współpracownikiem dla sprawy pokoju. Słowo „pacyfista“ wymaga definicji: jeśli się go identyfikuje z poglądami zwolenników Tołstoja, wtenczas zupełnie nie podzielam tych poglądów. Jeśli się jednak pod słowem „pacyfista“ rozumie współpracownika dla sprawy pokoju, który też jest gotów bronić swego kraju na wypadek ataku, wtenczas nie widzę żadnego powodu, dlaczego patrjotyzm i pacyfizm nie mogą obok siebie egzystować. Pogląd, że patrjotyzm musi być agresywny, jest mylny.

Po wielkiej wojnie światowej używa się wyrażenia „pacyfizm“ jako pewnej formy sentymentalizmu, co jest naturalną reakcją na katastrofę światową. Chociaż mało ma wspólnego z rzeczywistością, musi się jednakowoż wziąć w rachubę ten sentymentalny pacyfizm. Już zdołano wykazać, że nawet najgorliwsi patrjoci mogą myśleć kategorjami międzynarodowości, a Czechsłowacy, niezwykle narodowo i patrjotycznie usposobiona rasa, należą do najgorliwszych zwolenników pokoju (ostatnie wypadki w Pradze dowodzą, że szowinizm nie jest zupełnie obcy Pradze. — Red.). Liga Narodów pakt Kellogga, plan Brianda o europejskiej federacji państw, są tylko pierwszemi stopniami drabiny, ale okoliczność, że w dziedzinie sztuki, przemysłu, nauki istnieje przeszło 600 między narodowych towarzystw, jest najlepszą ilustracją rozwoju międzynarodowej współpracy.

Dwa obecnie istnieją zasadnicze momenty niebezpieczeństwa dla pokoju Europy. Jednym z nich jest **korytarz polski (!!), a drugim Węgry. Jeśli chodzi o korytarz polski, jestem zdania, że Niemcy nigdy nie pogodzą się z obecnem uregulowaniem, na podstawie którego wschodnie Prusy są odcięte od Rzeszy.** Co się zaś tyczy Węgier, niebezpieczeństwo tkwi w agresywnej polityce węgierskiej. Odczuwam całkiem dobrze wszelkie trudności Węgier i byłbym wśród dogodnych okoliczności gotów rozpatrzyć modyfikację istniejących granic na ich korzyść: zanim to jednakowoż się stanie, muszą Węgry zmienić swoją taktykę.

Co się tyczy Włoch, nie jestem zdania, że Mussolini ma jakiekolwiek agresywne zamiary, ponieważ taka polityka sprzeczna jest z obecnemi interesami jego kraju i miałaby mało widoków powodzenia. Jugosławja jest silnym narodem, za którym stoi potęga małej ententy, a w dalszej mierze wielkie środki Francji. Mussolini zdaje sobie sprawę, że atak z jego strony spotka się z oporem wszystkich państw europejskich i nie zechce wystawić na szwank wszystkiego, co dotychczas stworzył.

Religia odgrywa wielką rolę w polityce centralnej Europy, ale przez upadek monarchji austrjacko-węgierskiej stracił Watykan poparcie wielkiego mocarstwa. Można więc oczekiwać, że nowe przez traktaty pokojowe wytworzone stosunki skłonią Watykan do nowych usiłowań, by wpływ swój w katolickich krajach wzmocnić i pogłębić. Rzym może w historji Europy środkowej wielką odegrać rolę

Olbrzymie zainteresowanie rozgrywką o puhar „Nowego Dziennika“

Ogólnożydowskie zawody lekkoatletyczne o puhar wędrowny „Nowego Dziennika“, które odbędą się już w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Warszawie, wywołały olbrzymie zainteresowanie w żydowskim świecie sportowym w Polsce. O ile bowiem w roku ubiegłym wiadomem było, iż walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy dwoma, czy też trzema klubami, tak obecnie, wskutek wyrównania ogólnego poziomu więcej jest kandydatów do zdobycia tytułu **„Najlepszego Żydowskiego Klubu Lekkoatletycznego w Polsce“** i zarazem naszej nagrody wędrownej.

Miarą zainteresowania zawodami może być fakt iż poza mniejszymi klubami z całej Polski, które przysyłają do Warszawy swych czołowych zawodników i zawodniczki, przysyłają najpoważniejsze żydowskie kluby bardzo liczne ekspedycje, chcąc zdobyć jak największe szanse w walce o nagrodę.

I tak pomimo wielkiej odległości i połączonych z tem kosztów, przysyła **Dror lwowski ekspedycję złożoną z 16 zawodniczek i zawodników.** Doskonała forma Lwowian pozwala przypuszczać, iż odniosą oni niejeden sukces w zawodach warszawskich.

Makkabi krakowska, zeszłoroczny zdobywca puharu „Nowego Dziennika“ musi zmobilizować wszystkie siły, aby godnie w tym roku bronić nagrody. Pojedzie więc z Krakowa **22 zawodników i zawodniczek.** Cyfra bardzo duża, wskazująca, iż kierownictwo sekcji lekkoatletycznej Makkabi krakowskiej zdaje sobie poważnie sprawę z obowiązków, jakie ciążą na leaderze żydowskich klubów lekkoatletycznych w Polsce.

Wreszcie **kluby żydowskie w Warszawie** wykorzystały jaknajbardziej swój własny teren i zgłosiły bardzo dużą liczbę na start, tak, że walka w tym roku będzie bardzo zajmującą i trudno dzisiaj przewidzieć, kto z pretendentów zajmie pierwsze miejsce.

Dokładne telefoniczne sprawozdanie, od naszego specjalnego wysłannika, p. Romana Geborsana zamieścimy w Nrze niedzielnym i poniedziałkowym.

„Liga milczenia“ w Belgji

W Brukseli powstała organizacja, która nazywa się „La Ligue du silence“ (Liga milczenia). Członkowie tej Ligi nie zobowiązali się bynajmniej do milczenia, przeciwnie, wzięli na siebie obowiązek głośnego protestu przeciwko tym wszystkim, którzy zbyt głośno hałasują. Do ligi przystąpili przedewszystkiem ludzie pracy umysłowej, dla których spokój jest wprost konieczny. Liga postanowiła wszelkiemi środkami, a więc odczytami, wydawaniem biuletynów, artykułami w prasie, drogą apelu do organizacyj publicznych, a nawet przy pomocy interwencji sądów walczyć z hałasem na ulicach miast. Liga domagać się będzie, by między godziną 10 wieczorem a 7 rano policja zwalczała wszelkie niepotrzebne hałasy na ulicach i opracowała w tym kierunku dokładny plan działania.

IRENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego

29) (Ciąg dalszy.).

— Poczciwy człowiek — zadrwiła — Czy wiesz przynajmniej, ile ruin, ile samobójstw, ile nieszczęść ma na sumieniu? Przez niego zabił się Markus, jego spólnik, jego przyjaciel od dwudziestu sześciu lat. Nie wiedziałeś o tem, prawda?

— Nie — potwierdził obojętnie.

— A więc — powtórzyła co począć?

— Jedno tylko pozostaje do zrobienia, moja droga: przygotować go możliwie łagodnie, wytłumaczyć mu... Sądzę, że nie odstąpi od interesu, który ma teraz w rękach. Fiszel mówił mi coś o tem niewyraźnie, ale wie pani, że niebardzo się na tem znam. O ile mogłem się zorjentować, sprawy męża pani stoją teraz marnie. Liczy na jakiś interes z Sowietami, by się podreperować. Zda je się, że chodzi o naftę. W każdym razie to pewne, że gdyby nagle umarł, przy obecnym stanie jego majątku, znalazłaby się pani wobec długów, braku pieniędzy, zagmatwanego spadku...

— To prawda — szepnęła — jego interesy to chaos w którym on sam nie potrafi się zorjentować.

— Czy nikt ich nie zna?

— Ależ nie — odparła z gniewem, wzruszając ramionami — nie ufa nikomu, a zwłaszcza mnie. Jego interesy... przecież ukrywa je przedemną jak kochanki.

— Otóż widzi pani, gdyby wiedział, gdyby zgadł, że życie jego jest zagrożone, wydałby odpowiednie dyspozycje, jestem tego pewien. A pozatem toby mu w pewnej mierze dodało bodźca...

Zaśmiał się zlekka:

— Jego ostatni interes, ostatnia szansa... Niech pani pomyśli... Trzeba mu to dać do zrozumienia..

Oboje odwrócili się i instynktownie spojrzeli na dom. Na pierwszem piętrze świeciło się okno Goldera.

— Nie śpi...

— Ach — rzekła głucho — nie znoszę go... nie rozumiał mnie, nie kochał nigdy... pieniądze, pieniądze przez całe życie... jak maszyna... bez serca, bez zmysłów... nic... Mieszkałam z nim, żyłam z nim przez lata całe... Zawsze był taki, jak dziś, twardy, lodowaty... nigdy ani jednego uśmiechu, ani jednej pieszczoty... Krzyki, sceny... Ach, nie byłam szczęśliwa...

Umilkła. Poruszyła się, i odblask kuli elektrycznej zamigotał w brylantach kolczyków Hoyos uśmiechnął się.

— Jaka piękna noc — rzekł rozmarzonym głosem — kwiaty pachną tak słodko, to rozkosz... Perfumy pani są zbyt mocne, powiedziałem to już pani, nieznośne, zabijają zapach tych biednych różyczek jesiennych. Co za cisza.. coś nadzwyczajnego... słyszy pani szum morza?.. Jaka spokojna noc... Słyszy pani na drodze głosy śpiewających kobiet? To cudowne... te piękne czyste głosy, ta noc... Kocham ten kraj... Naprawdę martwiłbym się, gdyby wypadło sprzedać ten dom.

— Oszalałeś — szepnęła Glorja— co ty mówisz?

— Mój Boże, to może się zdarzyć . Ten dom nie jest na twoje imię, prawda?

Nie odpowiedziała; ciągnął dalej:

— Próbowałaś tyle razy, pamiętasz? Powtarzał zawsze swoją piosenkę: „Żyję jeszcze“, prawda?

— Trzebaby pomówić z nim jeszcze tej nocy...

— Tak, rzeczywiście, tak będzie lepiej.

— Natychmiast.

— Tak będzie lepiej, powtórzył

Glorja wstała zwolna:

— Ach, cała ta historja denerwuje mnie Zostajesz tutaj?

— Tak, tak tu dobrze...

ROZDZIAŁ XIX.

Kiedy Glorja weszła do domu, Golder pracował, siedząc na łóżku; zmięte, zwinięte poduszki podtrzymywały ciało; koszula była rozpięta na piersiach, a wielkie, otwarte rękawy zwisały z nagich ramion. Postawił lampę na łóżku na tacy, na której stała jeszcze nawpół pusta filiżanka herbaty i talerzyk ze skórkami od pomarańczy. Światło lampy padało pionowo na pochyloną głowę, oświetlając jaskrawo siwe włosy.

Gdy żona otworzyła drzwi, odwrócił się nagle i mruknął, jeszcze bardziej pochylając czoło:

— Co, co znowu?

— Chciałabym z tobą pomówić — odparła oschle.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ZMIANA NA STANOWISKU SZEFA GABINETU MIN. SPR. WEWN.

Z dniem 1 października br. stanowisko szefa gabinetu ministra spraw wewnętrznych obejmuje radca Jerzy Brzozowski, dotychczasowy sekretarz generalny komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy prezesie Rady Ministrów.

Dotychczasowy szef gabinetu, dr. Duch, desygnowany został do specjalnych poruczeń ministra spraw wewnętrznych.

WSPANIAŁY ROZWÓJ SZKÓŁ TARBUTOWYCH

Na konferencji prasowej urządzonej przez Tarbut w Warszawie, złożył prezes Tarbutu, dr. Klumel sprawozdanie z działalności szkół tarbutowych. Okazuje się, że Tarbut posiada dziś 200 kursów wieczornych, 173 szkół ludowych, 77 freblówek, 11 szkół średnich, 5 seminarjów nauczycielskich i dwa kursy pedagogiczne. Ogółem w szkołach Tarbutu pobiera naukę 23.000 uczniów. Oznacza to olbrzymi wzrost w porównaniu z latami ubiegłymi. Tarbut przewyższa w znacznym stopniu co do ilości uczniów — jidyszystyczną organizację szkolną „Ciszo".

DOM OPIEKI SPOŁECZNEJ WE LWOWIE

We Lwowie przy ul. Starotandetnej 2 położono onegdaj kamień węgielny pod budowę wspaniałego gmachu „Domu opieki społecznej" Gmach ma być 3-piętrowy, a obejmować kuchnię, herbaciarnię, schronisko dla młodzieży, biura i izbę pracy Uroczystość położenia kamienia węgielnego odbyła się przy udziale władz i przedstawicieli społeczeństwa. Do zebranych przemówiła pierwsza p. Rona Reitmanowa prezesowa Towarzystwa wskazując na cele nowego domu opieki społecznej. Z kolei witali nową instytucję liczni reprezentanci towarzystw i organizacyj społecznych.

ŻYCIE ŻYDOWSKIE W WADOWICACH

(Kor. wł.) Wśród szeregu miejscowości naszej dzielnicy odwiedził i nasze miasto delegat krakowskiej centrali Keren Hajesod p. Zwi Gelehrter. Pod przewodnictwem p. dra Schorra odbyło się posiedzenie miejscowego komitetu Keren Hajesodu, na którem po referacie p. Gelehrtera uchwalono przeprowadzić akcję. Akcja ta dzięki współpracy wszystkich ugrupowań sjonistycznych wypadła jak na nasze miejscowe stosunki — wcale pomyślnie.

Z inicjatywy org. Mizrachi przystąpiono u nas do otwarcia przedszkola i freblówki „Jabneh". Opinja żydowska przyjęła fakt ten z zadowoleniem do wiadomości.

BRAK MIEJSCA W SZKOŁACH.

Z terenu całej Polski nadchodzą wiadomości, o braku miejsca w szkołach dla dzieci najmłodszych roczników.

Według obliczeń komisji powszechnego nauczania przy Radzie Szkolnej, nie korzysta z nauki z powodu braku miejsca w szkołach około 5100 dzieci z pośród trzech najmłodszych roczników.

W porównaniu z ubiegłym rokiem szkolnym przyrost uczniów w szkołach powszechnych wynosi około 9,000. (PAP).

STATYSTYKA KATOWIC

Nr. 8 „Wiadomości Statystycznych" m Katowic podaje, iż ludność miasta wynosiła z końcem sierpnia 130.236 mieszkańców. Zarejestrowanych bezrobotnych było 2.479 osób, w tem 203 kobiety.

PRZECIW PROJEKTOWI PROHIBICJI

Zarząd warszawskiego Związku kelnerów wystosował do ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych oraz pracy i opieki społecznej — memorjały, w których wypowiada się przeciw projektowi prohibicji w Warszawie.

W memorjałach tych podkreślono, że prohibicja ugodziłaby w przedsiębiorstwa gastronomiczne i w konsekwencji zwiększyła bezrobocie, wytworzyłaby potajemną fabrykację wyrobów alkoholowych, uchylających się od kontroli i spowodowała pokątną sprzedaż alkoholu w okolicach podmiejskich.

Z POCZTY

Z dniem 1 października br uruchamia się pośrednictwa pocztowe w Zagórzu poczta Babice k. Alwernji i w Nawojowej Górze poczta Krzeszowice.

Z dniem 1 października br. zaprowadza się komunikację telefoniczną pomiędzy Brzeszczami i Wiedniem. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w tej relacji wynosi 3 frs.

TRAGICZNY ZGON URZĘDNIKA KOLEJOWEGO OD TAJEMNICZEJ KULI Z POCIĄGU

Sanacyjny „Kurjer Czerwony" donosi z Torunia: Onegdajszej nocy z przejeżdżającego przez stację Mijanki obok Kutna pociągu pospiesznego, oddany został tajemniczy strzał, który zranił dyżurnego ruchu Antoniego Morawskiego w brzuch. Morawski zmarł w kilka godzin później w szpitalu. Ponieważ do pociągu przyłączone były dwa wagony ze strzelcami, wracającymi z uroczystości toruńskich do Warszawy, żandarmerja przeprowadziła na miejscu dochodzenia, jednak żaden z karabinów znajdujących się w rękach strzelców nie wykazywał śladów po strzale.

Dotychczas zagadkowa śmierć Morawskiego okryta jest tajemnicą.

W tej samej sprawie informuje endecka „Gazeta Warszawska": „... Kutnowskie władze kolejowe zaalarmowały policję, która wdrożyła dochodzenia. Na podstawie zeznań służby stacyjnej, oraz posterunkowego, pełniącego służbę na peronie i kilkunastu pasażerów, stwierdzono z całą pewnością, że strzały padły z ostatniego wagonu po ciągu Nr. 403. Wobec takiego wyniku dochodzeń, pociąg Nr. 403 zatrzymano w odległości kilkunastu kilometrów od Kutna i przystąpiono do badania strzelców, ci jednak kategorycznie odmówili jakichkolwiek wyjaśnień, a na ponowione przez policję próby dochodzeń odpowiedzieli przyjęciem groźnej postawy.

Wobec zbyt słabej liczebności policji, pociąg puszczono w dalszą drogę, zawiadamiając o zbrodni telefonicznie władze we Włocławku. Gdy pociąg przybył na stację Włocławek, oczekiwali na niego już przedstawiciele policji i służby kolejowej.

Jednak i we Włocławku strzelcy przyjęli groźną postawę, a jeden z nich oświadczył oficerowi policji, że w razie próby wkroczenia do wagonu rozpocznie salwę. Pertraktacje, prośby i tłumaczenia skutku nie odniosły. Władze kolejowe i policyjne, widząc swą bezsilność, pociąg z półtoragodzinnem opóźnieniem puściły w dalszą drogę do Torunia.

Niesłychany wypadek, którego ofiarą padł urzędnik kolejowy, pełniący swe obowiązki, wywołał wielkie oburzenie wśród mieszkańców Kutna i Włocławka".

STRASZNY ZGON STARUSZKI

Straszny wypadek zdarzył się w Warszawie przy ul. Dzielnej 3 Na czwartem piętrze tego domu mieszkał stolarz Hilel Piniewski. Ostatnio przybyła tam 64-letnia matka Piniewskiego Onegdaj około godz. 8 rano staruszka stanęła na oknach i myła szyby. W pewnym momencie straciła równowagę i wypadła, ponosząc śmierć na miejscu Sąsiedzi Piniewskiego donoszą, że staruszka popełniła samobójstwo w wyniku konfliktu z otoczeniem. Sprawą zajęła się policja

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA

Z Sosnowca donoszą: W poniedziałek o godz. 18-tej wydarzyła się w pobliżu przystanku kolejowego Kazimierz—Strzemieszyce Radomskie straszna katastrofa samochodowa.

Szosą ze Strzemieszyc mknął w kierunku Krakowa samochód osobowy, należący do proboszcza parafji Zagórz pod Sosnowcem ks prałata Zamojskiego, prowadzony przez szofera Leona Dąbala z Ząbkowic. W samochodzie tym znajdował się ks. prałat Zamojski, wikarjusz tej parafji ks Strzelecki oraz kuzynka księdza prałata Zamojskiego.

W chwili, gdy samochód znajdował się na przejeździe kolejowym, najechał na niego z całą siłą pociąg towarowy, idący od strony kopalni „Juljusz", rozbijając samochód doszczętnie.

Gdy świadkowie katastrofy przybiegli na miejsce wypadku, zastali zwłoki szofera Leona Dąbala, ks. wikarego Strzeleckiego oraz kuzynki ks. Zamojskiego. Ksiądz Zamojski żył jeszcze, jednak że w kilka minut po katastrofie zmarł. Z katastrofy ocalał jedynie piesek księdza prałata Zamojskiego.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele komendy policji powiatowej oraz urzędu prokuratorskiego.

Należy zaznaczyć, że w pow będzińskim przejazdy przez tory kolejowe nie są zabezpieczone, wskutek czego niejednokrotnie już dochodziło do zderzenia się między pociągami a samochodami i wozami.

UJĘCIE MORDERCÓW BŁP. MARKUSFELDOWEJ

Pisma warszawskie donoszą: W niedzielę, przed kilku tygodniami, policja śledcza zawiadomiona została o zbrodni, dokonanej na osobie 41-letniej Sury Markusfeldowej, w mieszkaniu przy ul. Nalewki 41.

Mord wykryto około godz. 1 pop. i natychmiast zaalarmowano urząd śledczy, który niezwłocznie przystąpił do śledztwa.

Z pierwszych jego wyników ustalono, że zbrodniarze, których musiało być kilku, zamordowali swą ofiarę przez uduszenie ręcznikami, przyczem ręczniki te były jeszcze mokre, co wskazywało na to, iż zbrodnia popełniona została przed kilku godzinami, tj. około g. 8—9 rano

Zamordowana miała wprawdzie w całej dzielnicy opinję kobiety bogatej, otrzymującej ze St. Zjednoczonych zasiłki od rodziny, jednak zajmowała się wynajmowaniem swej małej, ciasnej i brudnej izdebki przygodnym sublokatorom, goszcząc ich niejednokrotnie po kilku jednocześnie.

Przygodni sublokatorzy rekrutowali się z bezdomnych tragarzy i robotników żydowskich, oraz typów, unikających spotkania z władzami bezpieczeństwa

O meldunkach „gości" naturalnie nie było nawet mowy i władze policyjne miały śledztwo niezmiernie utrudnione, nie można bowiem było ustalić nietylko, kto ostatniej nocy przed zbrodnią nocował u Markusfeldowej, lecz nawet, kto w ciągu ostatnich tygodni czy miesięcy korzystał ze schronienia przy ul Nalewki

Jedyną osobą, co do której ustalono, iż przez czas jakiś mieszkała u zamordowanej, była prostytutka Liba Halpern, ta jednak wykazała swoje alibi, stwierdzając, iż w niedzielę, kiedy dokonano zbrodni, znajdowała się we Włocławku, gdzie obecną była na procesie rozwodowym ze swym mężem

Obserwacje i drobiazgowe badania trwały jednak w dalszym ciągu Urząd śledczy nie zniechęcając się chwilowem niepowodzeniem, kontynuował mozolne śledztwo, które wreszcie zakończone zostało wykryciem i aresztowaniem zbrodniarzy

Zbrodniarzami okazali się dwaj tragarze Żydzi, dotychczas nie karani Nazwiska ich nie mogą być jeszcze ujawnione ze względu na końcowe fazy śledztwa, co potrwa prawdopodobnie kilka dni, jak również nie mogą być jeszcze podane do wiadomości motywy i tło zbrodni

ODPOWIEDZI REDAKCJI

METALINA: „Wiadomości Przemysłu Chemicznego", Warszawa, Czackiego 14

L. B., OŚWIĘCIM: Żyje (Urodził się w r 1859)

HEBRAISTKA: W każdej księgarni judaistycznej, np. A. Fausta Kraków ul Krakowska, lub M. J Freida Warszawa, Rymarska 16

BEN ZWI: Dokładnej informacji udzieli org. Hanoar Haiwri Kraków. Zielona 17, lub Org. Sjońska Kraków, Stradom 15 — także listownie.

JEDNA, TRZEBINIA: Biuro paszportowe odnośnego Starostwa

NIN: Są to sprawy niezmiernie trudne do przeprowadzenia Informacji udzieli odnośny referent w Województwie.

AKADEMIK CZYT „N. DZ.": Niech Pan prześle łaskawie adresy tych kolegów prezydjum Egzekutywy Org. Sjon. w Krakowie Stradom 15.

I. EL., KRAKÓW: Akademickie Biuro Emigracyjne, Warszawa, Elektoralna 8 m 24

WIERNY SJONISTA: Nie znamy Wystarczy podanie samego miasta.

KRAKÓW 21: Poinformuje się Pani w Biurze pośrednictwa pracy Zjednoczenia Kobiet żyd., Kraków, Rynek gł. 29. I p.

STAŁA CZYT. Z CHRZANOWA: O informację może Pani zwrócić się do Ministerstwa listownie.

CZYTELNIK, KRAKÓW: Pewną akcję w tym kierunku wszczęto. Polemika prasowa — niewskazana.

FILOLOG Z BOCHNI: Serdel (—as, — elek) — krótka kiełbasa, napchana siekaną wieprzowiną, jedzona na gorąco lub na zimno.

SJONISTKA Z KOT...: Proszę się zwrócić do Org. Sjon., Kraków, Stradom 15.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc październik b.r.

Nowy „wyborczy kodeks karny”

W moim artykule p. t.: „Wyborczy kodeks karny“ („Nowy Dziennik“ z dnia 23 kwietnia br. Nr. 104) na wstępie podniosłem dodatnie cechy ustawy z 12 lutego br „o ochronie wyborów przed nadużyciem władzy urzędników“, mogącej ze względu na swoje rygorystyczne przepisy poskromić wybryki niektórych urzędników chcących swoje stanowisko w służbie państwowej wykorzystać dla tych czy owych celów wyborczych. dla tej czy innej partji politycznej — ustawy. mogącej wobec tego przyczynić się do przeprowadzenia wyborów w atmosferze wolnej od wszelkiego przymusu. teroru i przekupstwa. Wyraziłem przy tem zapatrywanie, że cytowana właśnie ustawa, uwzględniając poprzednie wybory do ciał ustawodawczych, „zabierze nieraz głos“. Pomyliłem się jednak. co w obecnych czasach szczególnie jest możliwe. odnośnie do ostatniego mego zdania, bo ustawa, „o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników“, o ile idzie tylko o wybory do Sejmu i Senatu (ustawa powołana wyżej obowiązuje bowiem i przy wyborach do Sejmu Śląskiego i ciał samorządowych. gdzie nadal zatem zachowuje moc obowiązującą) została uchylona rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 12 września br. wydanem z mocą ustawy na podstawie art. 44 Konstytucji „Nie zabierze zatem głosu“ dawna ustawa sejmowa. ale będzie czynny z całą pewnością już obowiązujący dekret Prezydenta Rzeczypospolitej. który karze (zupełnie słusznie), nie tylko nadużycia urzędników. lecz także wszystkich obywateli. O ile się jest za czystością wyborów to surowe kary mają też spotkać przeciętnego obywatela z taką samą bezwzględnością jak i urzędnika Wydany zaś dekret Prezydenta Rzplitej „o karach dla ochrony swobody wyborów“ obejmuje i urzędników. bo powiada. że każdy. kto dopuści się jakiejś karygodnej a w dekrecie określonej czynności. ulegnie tamże określonej karze.

I tak ulega karze więzienia wzgl. ścisłego aresztu *do lat pięciu:* kto bezprawnie wpływa na wynik głosowania przy wyborach do Sejmu lub Senatu. a w szczególności sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych. używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzania listy głosujących, uszkadza. ukrywa. przerabia lub podrabia protokoły lub inne dokumenty głosowania, składa głos nie będąc do tego uprawniony, dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów. Tej samej karze ulega: kto przemocą. groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza odbyciu zgromadzenia poprzedzającego głosowanie, swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania, głosowaniu lub obliczeniu głosów, wywiera wpływ na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania. Kara więzienia wzgl. ścisłego aresztu do 5 lat spotyka też tego. który udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej uprawnionemu do głosowania lub innej osobie celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania, oraz kto będąc uprawniony do głosowania za głosowanie w sposób umówiony lub wstrzymanie się od głosowania przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie albo innej osoby. Wreszcie więzienie wzgl. ścisły areszt do 5 lat może spotkać tego, kto za wywarcie wpływu na sposób głosowania uprawnionego albo za powstrzywanie go od głosowania przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej, lub osobistej dla siebie lub innej osoby, zaś kara aresztu do roku lub grzywny do 5,000 zł. spotyka tego, kto przy tajnem głosowaniu zapoznaje się w bezprawny sposób z treścią cudzego głosu. Omawiany dekret nie wspomina jednak, a więc nie uważa tego widocznie za czynność karygodną, jeżeli przy zgłaszaniu lub ustalaniu listy kandydatur albo przez bezprawne unieważnienie deklaracyj wyborców dotyczących zgłoszeń kandydatur dopuszcza się ktoś nadużycia celem bezprawnego wpływania na wynik głosowania. Nie uważa też widocznie dekret za czynność karygodną, jeśli ktoś używa przemocy, groźby, podstępu albo innego niedozwolonego sposobu oraz udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowych lub osobistej celem wywarcia wpływu na zgłoszenie kandydatur albo na ich zaniechanie. w szczególności też na umieszczenie lub wycofanie podpisów na deklaracjach dotyczących zgłoszenia kandydatur.

Uchylona zaś ustawa sejmowa zawierała te pominięte w dekrecie postanowienia mogące w życiu politycznem mieć duże znaczenie niewiadomo zatem. dlaczego je uchylono. Jeśli przypomnimy sobie kahalną aferę w Gorlicach, gdzie wywierano wpływ celem cofnięcia pewnej kandydatury i to ze strony reprezentanta władzy administracyjnej musi się dojść do przekonania. że pominięte w dekrecie wyżej cytowane postanowienia powinne były nadal obowiązywać. bo i przy wyborach do ciał ustawodawczych są takie machinacje „w modzie“.

Za okoliczność obciążającą dekret każe uznać fakt. jeśli wspomnianych nadużyć dopuszcza się urzędnik podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem. a ponieważ urzędnikiem w rozumieniu tego dekretu jest każdy. kto pełni funkcje publiczne w imieniu Państwa lub samorządu oraz członkowie komisyj wyborczych, w dekrecie zawarte czynności karygodne, a przez te ostatnie osoby urzędowe dokonane, będą też uznane za okoliczności obciążające.

Wrazie skazania na karę pzbawienia wolności wyżej 3 miesięcy sąd (właściwym jest zawsze sąd okręgowy, który załatwia sprawy według postanowień kodeksu postępowania karnego) może orzec jako karę dodatkową utratę piastowanych mandatów oraz utratę czynnego i biernego prawa wyborczego do wszelkich ciał ustawodawczych, samorządowych, społecznych lub zawodowych na czas od roku do pięciu lat, a w razie skazania na karę pozbawienia wolności wyżej 1 roku sąd może orzec karę dodatkową utraty praw publicznych na okres czasu od lat dwu do dziesięciu, a to prócz utraty praw wyżej powołanych. utratę prawa sprawowania funkcyj obywatelskich w wymiarze sprawiedliwości, utratę urzędów i stanowisk publicznych, adwokatury i notarjatu. Sąd może też orzec karę dodatkową utraty zdolności do uzyskania wyżej wspomnianych praw publicznych w czasie od lat dwu do dziesięciu, nie mają jednak zastosowania kary dodatkowe i skutki skazania przewidziane w powszechnych ustawach karnych. Na podstawie dekretu „o karach dla ochrony swobody wyborów“ jest karalne i usiłowanie przestępstw w tym dekrecie zawartych, ma też zastosowanie warunkowe zawieszenie wykonania kary, bo dekret tego nie wyklucza, podczas gdy ustawa sejmowa wyraźnie wykluczyła zastosowanie warunkowe go zawieszenia wykonania kary.

Donieść o jakiemkolwiek nadużyciu może każdy do właściwej władzy. Nie mówi wprawdzie o tem dekret wyraźnie. jak ustawa sejmowa, ale skoro niema wzmianki o tem. kto jest uprawniony donieść o jakiemś nadużyciu, służy to prawo każdemu kto się o tem dowie, a ściganie tych wszystkich przestępstw (na obszarze mocy obowiązującej karnej ustawy austrjackiej z 1852 r. zwanych występkami i *karanych ścisłym aresztem a nie więzieniem*) przedawnia się po upływie 3 lat od ich popełnienia, a nie 10 lat, jak to postanawiała ustawa sejmowa. Omówiony dekret uchylił niektóre postanowienia dekretu z 8 stycznia 1919 r. o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu i wykonywaniu obowiązków poselskich, niektóre przepisy austrjackiej ustawy z 26 stycznia 1907 zawierającej postanowienia karne dla ochrony swobody wyborów i zgromadzeń oraz niektóre postanowienia karne dla ochrony swobody wyborów i zgromadzeń oraz niektóre postanowienia kodeksu karnego obowiązującego w b. zaborze rosyjskim.

Ustawa sejmowa o „czystości wyborów“ nakazywała równocześnie z rozpisaniem wyborów do ciał ustawodawczych podać tę ustawę we wszystkich gminach okręgów wyborczych przez rozplakatowanie do powszechnej wiadomości. Dekret tego przepisu nie przyjął, a może wprowadzą go Ministrowie Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, którym poruczono wykonanie dekretu. Jest to jednak dla zastosowania postanowień karnych dekretu — a o to głównie idzie — obojętne, bo nieznajomością ustawy należycie ogłoszonej w Dzienniku Ustaw a w inny sposób niepodanej do powszechnej wiadomości, nikt nie może się tłumaczyć. Sejm zaś uchwaliwszy już uchyloną ustawę „o ochronie wyborów przed nadużyciem władzy urzędników“, przez nakaz jej rozplakatowania w gminach równocześnie z rozpisaniem wyborów chciał niewątpliwie jej postanowienia spopularyzować. Rządowi widocznie na tem nie zależy, a do powszechnej wiadomości dojdą postanowienia dekretu wielu innemi sposobami.

Mgr. Mojżesz Reich.

RADJO

Środa, 1 października

Kraków (313) 1'40 Przegl prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał 12'10 Gramof. 13 Kom. meteor. 15'15 Kom. gosp. 15'05 Dla dzieci („Jak krawiec „szył nowe futerka zwierzętom?“. 16'35 Gramof. 17'20 Kwadrans harcerski. 17'35 Odczyt filozof. 18 Koncert muz. polskiej. 19 Rozmait., komun. 19'20 Odczyt pt. „Z współczesnej poezji francuskiej“ — wygł. dr. J. Brzękowski. 19'45 Giełda lorn. 20 Dziennik prasowy. 20'15 Koncert popularny. 21'20 Słuchowisko z Warszawy „Karjera“ St. Szpotańskiego. 22 Feljet. pt.: „Rozważania dwóch wieków‘, komun. 22'30 Gramof. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16'05 Dla dzieci (p. Kraków). 16'35 Kom. gosp. 16'50 Gramof. 17'35 „Dom a szkoła“. 18 Muz. polska. 19 Odcinek powieści. 19'30 „Gospodyni śląska‘. 20 Kom. sport. 21'10 Odczyt liter. 21'30 Słuchowisko (p Kraków). 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 15'20, 19'35, 22 Muz.

Budapeszt (550.5) 12'05, 17'30, 18'45 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16'30, 17'30, 20'10 Muz.

Czwartek, 2 października

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Dla gospodyń („Cegiełki rodzinne“) 12'35 Gramof. 13 Kom. meteor. 15'15 Kom. gosp. 15'50 Odczyt pt.: „Turystyczne tereny okolic Warszawy‘ — wygł. p. J. Kołodziejczyk. 16'15 Gramof. 17'35 Dla pań: „Wskazówki gospodarcze“ — wygł. Batkowa 18 Koncert (Haendel. Mozart, Bach). 19 Rozmait. komun. 19'05 „Gawędy podhalańskie“ — Wł. Dorula 19'20 „Goethe a Polska“ — wygł. prof. T. Biliński. 19'45 Giełda roln. 20 Dziennik prasowy. 20'15 Wieczór operowy pp. H Zl. Ruszkowskiej i K. Kniaginina, w czasie przerwy kwadrans liter. (Konopnicka: „Wojciech Zapała“. 22 Feljet. oraz komun. 22'30 Gramof. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13 Kom. meteor. 15'50 Odczyt. 16'15 Kom. gosp. 16'35 Gramof. 17'35 Odczyt. 18 Konecrt (p. Kraków). 19 Odcinek powieści. 19'15 Rozmait. Rozmait. 19'30 Skrz. poczt. 20 Feljet. 20'15 Koncert z Rygi (Laureaci Konserwat.) 23 Muz. tan.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 12, 19'35, 21, 22 Muz.

Budapeszt (550.5) 12'05, 16, 20'45, 22'15 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16'30 Muz 20 Opera.

M. KANFER

Żona genjalnego człowieka

Zofja Andrejewna Tołstoj

Rozpoczynamy poniżej druk cyklu studjów pióra dra M. Kanfera, poświęconych żonom genjalnych ludzi. Jako pierwszy idzie szkic o żonie Tołstoja. Red.

Zdaje mi się, że niema w światowej literaturze jeszcze studjum o żonie genjalnego człowieka. Szkoda wielka, bo jest to chyba najciekawszy rozdział z psychologji współczesnej kobiety. Nietylko jednakowoż kobieta może się interesować tego rodzaju studjum, ale badania nad małżeńskiem pożyciem genjuszy mogą być niezmiernie ciekawe dla poznania ustosunkowania się genjalnego człowieka do swego otoczenia.

Pozwolę sobie rzucić na ekran naszego zainteresowania kilka sylwetek, a te przykłady, chociaż są same dla siebie interesujące, mogą być odskocznią do dalszych refleksyj.

Co siedem lat zmienia się człowiek.

Zmarły przed dwunastu laty niemiecki biolog, doktor Wilhelm Fliess, jest twórcą teorji czasokresów w życiu ludzkiem. Co pewien czasokres następuje — zdaniem Fliessa — radykalne przeobrażenie nietylko fizycznych komórek w organiźmie człowieka, ale i dusza jego, cała wewnętrzna jego istota radykalnemu ulega przeobrażeniu. Jednem słowem, co siedem lub dziesięć lat zmieniamy się fizycznie i duchowo i to tak zasadniczo, że między pojedynczemi naszemi wcieleniami żadne nie zachodzi podobieństwo. To prawo czasokresów na pozór tylko godzi w ciągłość naszego psychicznego życia, w rzeczywistości jednak układa się nasze życie w rytm freudowskiej koncepcji o ambiwalencji. Przechodzenie z jednego okresu w drugi uchodzi dlatego naszej uwadze, że te okresy nie następują z jaskrawą wyrazistością, lecz przygotowują się powoli, tkwią potencjonalnie w całej naszej istocie.

Teorja czasokresów w życiu Tołstoja

Nie wiem, czy ta koncepcja jest prawdziwa, czy też nie, ale obejmując retrospektywnym rzutem oka życie Tołstoja, zauważyć w niem możemy to działanie prawa periodyczności. Gdy Tołstoj się ożenił, liczył lat trzydzieści i pięć i miał już za sobą kilka dzieł, z których „Dzieciństwo" zwróciło na niego powszechną uwagę. Odczuwał jednakowoż bolesną próżnię w życiu, stanął niejako na rozstajnej drodze, stracił wiarę w dotychczasowe wartości i boleśnie się ze sobą zmagał, aby odnaleźć wielką prawdę, w którąby uwierzył ze żarliwością swej religijnej natury, trawionej równocześnie jadem sceptycyzmu. Najlepiej sam siebie i swój ówczesny stan opisuje w liście do swej przyjaciółki i kuzynki, damy dworu Aleksandry Tołstoj, w której trochę się zresztą podkochiwał: „Wieczny niepokój i praca, walka i niedostatek — oto warunki, których nawet na sekundę nie wolno opuścić człowiekowi. Tylko szczery niepokój, tylko walka i praca, polegające na miłości są tem, co nazywamy szczęściem. Ach, szczęście jest to głupie słowo: a więc nie szczęście, ale dobroć: podczas gdy bezecny niepokój, wynikający tylko z miłości do siebie samego oznacza nieszczęście... — Śmieszy mnie sama myśl o możliwości stworzenia sobie jakiegoś szczęśliwego i uczciwego świata, w którymby można żyć bez błędów, bez wyrzutów sumienia i zamętu uczuć, żyć spokojnie i cicho i z rozwagą i akuratnością spełniać tylko same dobre uczynki. Jest to śmieszne! Jest to niemożliwe! By żyć uczciwie, musi się człowiek od wszystkiego oderwać, rzucić się w odmęty, suszyć sobie głowę, błądzić, zaczynać i zaczęte porzucać i znowu zaczynać i porzucać i tak wiecznie walczyć i rezygnować. Spokój jest duchową nikczemnością. Dlatego tylko gorsza część naszej duszy życzy sobie spokoju, nie przeczuwając nawet, że spełnienie tego życzenia oznacza zatratę tego wwszystkiego, co w nas jest piękne..." Gdy Tołstoj dożył osiemdziesiątego roku życia i wtenczas przeczytał ten list, powiedział, że niczego nie mógłby z tego listu wykreślić i w całości ten program życia akceptuje. Wtenczas jednakowoż był bardzo zmęczony. Sztuka wydawała mu się marną iluzją, a rola salonowego lwa doszczętnie mu się znudziła.

Tołstoj ratuje się... miłością.

Poznaje wówczas młodą, osiemnastoletnią Zofję Andrejewnę Bers, córkę moskiewskiego lekarza, — bardzo żywą istotę, z wyraźną skłonnością do melancholji. Sentymentalność nie wyklucza jednak zmysłu praktycznego, co właśnie charakteryzowało Zofję Andrejewnę. Jako młodą dziewczynę cechuje niewinna, ale praktyczna kokieterja, która szła w parze z niezwykłą prostotą i szczerością. Te przymioty dodawały jej uroku, nie dziwota więc, że cieszyła się dużem „szczęściem". Pierwszym jej wielbicielem był jej nauczyciel, ale praktyczna dziewczyna nie wiele sobie robiła z biednego studenta. A gdy pewnego razu pochwycił jej rękę i ją całował, Zofja Andrejewna skrzywiła się z obrzydzenia i wytarła pocałowane miejsce chusteczką. Z takiem samem obrzydzeniem nie odnosiła się do Mitrofana Poliwanowa, syna bogatej rodziny szlacheckiej, z którym się nawet zaręczyła, ale oboje traktowali to niezbyt poważnie dlatego uważać to należy za dziecinny flirt. Tołstoj zakochał się w młodej, pięknej dziewczynie, ale nie dowierzał sobie i dlatego nie spieszył się z oświadczynami. Zdawało mu się, że jest za stary, aby go mogła pokochać młoda dziewczyna, że nie ma prawa związać losy Zofji Andrejewnej ze swem ponurem życiem. Rodzice Zofji Andrejewnej myśleli z początku, że Tołstoj interesuje się starszą córką Lizą i dlatego chętnie przyjmowali Tołstoja u siebie w domu. Tołstoj sam siebie oszukiwał i świadomie unikał wyjaśnienia przed sobą samym sytuacji swego serca. Dopiero gdy na arenie zjawił się rywal, będący również w jego wieku, a mianowicie profesor Nil Aleksandrowicz Popow i bardzo żywo zaczął się interesować Zofją Andrejewną, zazdrość otworzyła mu oczy i zmusiła go do szybkiej decyzji. Nie mając odwagi ustnie się oświadczyć, uczynił to listownie. Rodzice, a zwłaszcza stary lekarz Bers, stawiali z początku opór tym zaręczynom. A w dwa tygodnie po zaręczynach nastąpił ślub. Tołstoj z młodą swą żoną opuszcza Moskwę i wyjeżdża do Jasnej Poljany.

Szczęście, o którem myślał, że nie istnieje...

Zaczęło się dla Tołstoja szczęście, o którem przedtem myślał, że wogóle nie istnieje. Do swego przyjaciela, poety Feta, pisze: „Nie myśl, że moja żona jest lekkomyślną laleczką, z którą o niczem mówić nie można, przeciwnie, jest to istota niezwykła, z którą o wszystkiem mogę mówić", a do swej przyjaciółki i kuzynki, hrabiny Aleksandry Tołstoj, pisze: „Piszę — i słyszę głos mej żony, która rozmawia ze swym bratem i którą kocham więcej, niż wszystko na świecie. Liczę trzydzieści kilka lat, a dotychczas nie wiedziałem, że można tak kochać i być tak szczęśliwym. Gdy się spokoję, napiszę pani długi list. — Słowo uspokoję nie jest odpowiednie, — we mnie jest teraz wszystko tak spokojne i jasne, jak jeszcze nigdy w życiu, a więc chciałem powiedzieć, gdy się ze swojem szczęściem oswoję. Mam wciąż to uczucie, jak gdybym skradł niezasłużone, nie dla mnie przeznaczone jakieś szczęście. Teraz ona nadchodzi, słyszę ją już, a to jest tak tak bardzo piękne". A w trzy miesiące po ślubie pisze Tołstoj w swym dzienniku: „Szczęście rodzinne pochłania mnie całkowicie... czasami zdaje mi się, że szczęście z całą swą dziwnością zniknie i nikt się o niem nie dowie, ale jestem sobie tego świadom, że nikomu w tym stopniu nie przypadło w udziale".

Moglibyśmy takich wylewów uczuć jeszcze więcej przytoczyć, ale chcemy je zamknąć jeszcze jednym wyjątkiem z listu Tołstoja do hrabiny Aleksandry, napisanego w półtrzecia lat po ślubie: „O ile pani sobie przypomina, pisałem pani kiedyś, że ludzie się mylą, oczekując szczęścia niezależnego od walki, trosk i iluzji, a przy którem wszystko ma przebieg spokojny, zgodnie z naszemi życzeniami. Myliłem się wtenczas: istnieje takie szczęście, a z każdym dniem staje się ono dla mnie głębszem i bardziej zrównoważonem. A elementy, z których to szczęście się składa, są nader nieładne, — są to dzieci, które się zabrudzają i krzyczą; żona, która jedno z nich karmi, a drugie prowadzi za rękę, a która mi wciąż zarzuca, że nie zwracam uwagi, że dwoje naszych dzieci stoi nad grobem; papier i atrament, przy których pomocy opisuję wydarzenia i uczucia ludzi, którzy nigdy nie żyli".

Tołstoj przerywa swój dziennik.

A z końcem roku 1865 przerywa Tołstoj na trzynaście lat swój dziennik. Trzeba wiedzieć, jaką rolę dziennik odgrywał w życiu Tołstoja, wszak to była nieustanna i nieustająca konfrontacja swych zamierzeń z osiągniętemi rezultatami, była to burzliwa i namiętna spowiedź, notująca skrzętnie każde odchylenie od programowych linij życia. Jeśli Tołstoj zamknął dziennik swój do szuflady i przez trzynaście lat go ze swej szuflady nie wyciągnął, działo się to tylko dlatego, że czuł się bezwzględnie szczęśliwy, że nie miał przed żoną żadnych tajemnic, a szczęście to z podwójnego płynęło źródła: z miłości i z wytężonej, — najwyższą satysfakcję dającej pracy.

A Tołstoj do łatwo tworzących pisarzy nie należał. Wciąż się mocował z opornym materjałem i nigdy nie był zadowolony. Nieraz nocą zrywał się z łóżka, by poprawić lub zmienić jakieś słóweczko. Manuskrypt „Wojny i pokoju" dziesięć razy przepisał. Tylko jeden Flaubert okazywał tyle troskliwości o każde słowo, o każdy zwrot w swych rękopisach. Manuskrypt „Anny Kareniny" po przejrzanej już korekcie wycofał z druku, chociaż poważną przez to poniósł materjalną stratę.

Żona, matka, przyjaciółka i sekretarka w jednej osobie.

Żona była nietylko matką jego dzieci, które sama karmiła, ale jego doradczynią i sekretarką. Wiadomą jest rzeczą, że Tołstoj wspaniałą stworzył galerję postaci kobiecych. A napewno nie byłby w stanie tego uczynić, gdyby nie pomoc żony, która w niejednem mu doradzała. Poprzez duszę swej żony poznawał Tołstoj duszę kobiety. W powieściach Tołstoja znaleźć też można bardzo wiele autobiograficznych szczegółów, a miłość Lewina z Anny Kareniny jest prawie że w całości oparta na własnych przeżyciach autora.

Zofja Andrejewna ciężko pracowała. Trzynaścioro na świat wydała dzieci, z których dziesięcioro pozostało przy życiu. Była niezwykle troskliwą matką i wychowaniem swych dzieci sama kierowała. Jasna Poljanna stała się miejscem pielgrzymek nietylko dla rosyjskich, ale i dla europejskich wielbicieli Tołstoja. Trzeba było więc prowadzić dom na wielką skalę, trzeba było być dobrą gospodynią i inteligentną panią domu. Mimo to znajdywała Zofja Andrejówna czas na przepisywanie manuskryptów męża tak poprzekreślanych, tak do niepoznania i nie do odcyfrowania dla innych, przez rozmaite wstawki upstrzonych. Nie gniewała się nigdy na swego męża, gdy musiała pracę na pozór już zupełnie ukończoną, na nowo przepisać, czyniła to z rozkoszą, bo wierzyła we wielki genjusz swego męża, żyła wszystkiemi fibrami swej duszy w jego świecie, rozumiała i odczuwała metodę jego pracy. Miała to przeświadczenie, że nietylko literatura rosyjska, ale i europejska, że cała ludzkość otrzymuje dzieła, które w niej na zawsze pozostaną.

— — — — — — — — — — —

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 36

Październik
1
Sroda
9 Tiszri 5691

Zachód słońca 5. m. 15

Zniżka cen chleba

Magistrat podaje do wiadomości, że od dziś 1 października 1930 r. mają być pobierane w sklepach piekarnianych oraz w sklepach spożywczych najwyżej następujące ceny za chleb: za 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez 39 gr, za 1 kg. ciemnego 34 gr, za 1 kg. pszenno żytniego (conajmniej 25 proc. mąki pszennej) 44 gr, za 1 kg. pszenno razowego 50 gr. Ceny bułek bez zmiany, tj. 5-groszowa bułka wodna winna posiadać wagę conajmniej 6 dkg., zaś pieczywo wiedeńskie conajmniej 4 i pół dkg. Przekraczający powyższe ceny względnie sprzedający pieczywo poniżej powyższej wagi, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności

Kurs dla pielęgniarek

Miejski Urząd Zdrowia zawiadamia, że Ministerstwo Pracy Opieki Społecznej dnia 7 listopada br otwiera w Warszawie przy Klinice chorób dziecięcych Uniwersytetu warszawskiego IV. (kolejny) Kurs dla pielęgniarek społecznych (w Stacjach Opieki nad matką i dzieckiem oraz w Żłóbkach). Kurs trwać będzie rok z miesięczną przerwą wakacyjną. Nauka bezpłatna. Warunki przyjęcia minimalny cenzus naukowy — 6 klas szkoły średniej (względnie innej równorzędnej), oraz zdolność fizyczna do pracy w roli pielęgniarki społecznej, stwierdzona świadectwem lekarskiem. Pierwszeństwo do zakwalifikowania będą miały kandydatki, posiadające wyższy cenzus naukowy oraz te, które będą mogły wykazać się pracą w Stacji Opieki nad Matką Dzieckiem lub w Żłóbku, względnie kandydatki, które zajmowały się pracą społeczną w jakiejkolwiek innej dziedzinie. Będzie przyjętych 50 słuchaczek w wieku od 18 do 30 lat, z tych 40 otrzyma stypendja (po 100 zł. miesięcznie, z wyjątkiem miesiąca wakacyjnego).

Podania należy składać w Miejskim Urzędzie Zdrowia. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo szkolne, względnie uwierzytelniony odpis tegoż, 2) świadectwo lekarskie, 3) świadectwo z odbytej pracy społecznej oraz 4) dwie fotografje formatu, jak do paszportu. Podania należy składać najdalej do 5 października 1930 r. Podania wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

Pisanie na maszynach w szkołach powszechnych

Pewna firma maszyn do pisania zwróciła się do władz szkolnych w sprawie ewentualnego wypożyczenia przez tę firmę większej liczby maszyn do pisania szkołom powszechnym, by w szkołach tych uczono się takiego pisania. Obliczenia firmy są słuszne, albowiem w ten sposób uzyska ona kupujących na maszyny do pisania. Projekt ten będzie rozpatrzony przez ministerstwo oświaty.

Wstrzymanie pociągów

Z dniem 1 października wstrzymuje się prócz pociągów, których kursowanie przewidziano rozkładem jazdy tylko na sezon letni, także bieg następujących:

Nr. 611 i 612 między Krakowem a Tarnowem.

Nr. 1215 i 1216 między Chabówką a Nowym Sączem.

Nr 1238 i 1239 między Żywcem a Suchą

Nr. 2226 i 1251 między Cieszynem a Skoczowem.

Nr. 2733 między Ustroniem a Wisłą.

— Z POWODU ŚWIĘTA JOM KIPPUR w dniu jutrzejszym, ukaże się następny numer „Nowego Dziennika" dopiero w piątek 3 bm. rano (z datą dnia następnego) Numer ten, o objętości 16 stron druku zawierać będzie dodatek „Dom i Szkoła".

Brońcie swych praw wyborczych — roczniki 1907, 1908, 1909!

Jak z pobieżnej już kontroli spisów wyborczych Krakowa wynika, specjalnie wielu uprawnionych do głosowania zostało pominiętych z młodszych roczników 1907, 1908 i 1909, tzn. tych, którzy przy ostatnich wybrach do Sejmu nie mieli jeszcze prawa wyborczego. Wszyscy zatem urodzeni w powyższych latach winni we własnym interesie kontrolować ściśle listy wyborcze, by przez własną nieuwagę nie utracić prawa wyborczego.

Również osoby przybyłe do Krakowa po ostatnich wyborach winne dokładnie kontrolować swoie prawo wyborcze.

Wszyscy wogóle wyborcy wiedzieć winni, *iż w dniu wyborów głosować będzie mógł nie ten kto posiada wymogi ustawą wymagane dla uzyskania prawa wyborczego, ale jedynie tylko ten, kto na listach wyborczych będzie figurował*. Kto zatem w dniu wyborów nie chce mieć niespodzianek winien zaraz dziś skontrolować, czy on sam jakoteż jego znajomi figurują na liście wyborczej.

Listy wyborcze wyłożone są do wglądu w lokalach urzędowania obwodowych komisyj wyborczych codziennie (bez względu na święta) od godziny 12 — 2 popoł. i od 4 — 8 wieczór.

Biura reklamacyjne Organizacji sjonistycznej, w których wyłożone są listy wyborcze, znajdują się: 1) w Organizacji sjonistycznej Stradom 15 of. I p. 2) na pl. Dominikańskim 5 (restauracja p. Gronnera), 3) w kancel. adw. dra E. Rosenfelda Mikołajska 32 of. I p. (róg Mikołajskiej i plant), 4) w Podgórzu, Lwowska 3 (p. Wichner). *Biura te czynne są codziennie od 10—3 popoł. i od 5'30—9 wiecz.*

Dziś we środę biura reklamacyjne Organizacji sjonistycznej czynne są tylko od 10 — 3 popoł., zaś we czwartek (Sądny dzień) od 7'30 do 9 wieczór.

Centralne biuro wyborcze Organizacji sjonistycznej Zach. Małopolski i Śląska znajduje się przy ul. Stradom 15 of. I p. tel. 108-84

— „KOL NIDRE" W TEMPLU. Zarząd Świątyni izr. postępowych zawiadamia, że dzisiejsze nabożeństwo Kol Nidre rozpoczyna się **punktualnie** o godz. 5'20 popołudniu

— **NOCNY DYŻUR APTEK** Dziś w nocy z środy na czwartek mają dyżur apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6 Grzegorzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i pl. Zgody 20

Z czwartku na piątek mają dyżur nocny apteki: Rynek A—B 43, Gertrudy 1 Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9 i Rynek podgórski 9.

— **ETROGIM PALESTYŃSKIE** nadeszły już do Krakowa Pobożni powinni zakupywać wyłącznie etrogim palestyńskie, gdyż w ten sposób wspierają również nasz jiszuw w Erec.

— **UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA ROKU SZKOLNEGO 1930/1931 NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM**, odbędzie się w auli uniwersyteckiej w sobotę 4 bm. o g. 10 rano. Prorektor prof. Hoyer złoży sprawozdanie z czynności w r. szk. 1929/1930, poczem rektor prof. inż Edmund Załęski wygłosi wykład inauguracyjny n. t. „Początki nauki rolnictwa w świecie starożytnym".

— **POD ADRESEM KURATORJUM SZKOLNEGO.** Piszą nam z miasta: Dzieci żydowskie uczęszczające do szkół w śródmieściu i na peryferiach, pobierają naukę religji w niedzielę przedpołudniem. Jako miejsce nauki wyznaczona została szkoła przy ul. Dietla. Skoro nadejdzie niedziela, rodzice, którzy w dniu tym pragnęliby wypocząć, muszą odbywać pielgrzymkę z dziećmi na naukę religji. Od godziny 8 rano do pierwszej w południe przewijają się przez nieprzewietrzaną izbę szkolną kolejno poszczególne klasy, zaś rodzice czekać muszą przez czas nauki w chłodnym i brudnym korytarzu, by zabrać dzieci po ukończonej nauce. Dawniej przeznaczano jedną z klas na poczekalnię, by czekający (matki) mogli usiąść, obecnie tego zaniechano. Kogo los obdarzył dwojgiem dzieci, z których jedno pobiera naukę rano, a drugie w południe, ten traci całe pół dnia. Czy nie dałoby się zorganizować tę naukę bardziej racjonalnie? — bez udręki dzieci i rodziców?

— **CZYSZCZENIE RUR WODOCIĄGOWYCH.** Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie od dnia 2 października br. czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Płukanie trwać będzie około 4 tygodnie i odbywać się będzie codzienie od godz. 3—6-tej popoł kolejno w poszczególnych dzielnicach.

— **ZAKŁAD ZASTAWNICZY K. K. O. PRZEJŚCIOWO ZAMKNIĘTY.** Z powodu robót adaptacyjnych w gmachu Komunalnej Kasy Oszczedności miasta Krakowa przy ul. Szpitalnej l. 15. Zakład Zastawniczy na zastawy ruchome będzie zamknięty od czwartku tj. 2-go października br. przypuszczalnie na dwa tygodnie. O ponownem otwarciu Zakładu wydany zostanie osobny komunikat.

— **WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO I KOŁOWEGO.** W niedzielę 5 paźd. z powodu odbyć się mającej w tym dniu procesji katolickiej wstrzymany będzie ruch tramwajowy oraz wszelki ruch kołowy od godz. 4-tej pop. aż do ukończenia procesji na pl. Dominikańskim, na części ul. Grodzkiej od jej skrzyżowania się z pl. Dominikańskim w stronę Rynku Głównego i w Rynku Głównym

— **CENY NA TARGU WCZORAJSZYM** były następujące: 1 litr mleka niezbier. 35—40 gr, śmietanki 55—60 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2.20 zł, mało zwycz. 1 kg. 4—4.20 zł, jaja św. szt. 19—20 gr. kury szt. 4—7 zł. kurczęta para 3—6 zł, kaczki szt. 3—6 zł, gęsi 8—10 zł, jabłka komp. 1 kg. 50—70 gr. stoł. 0.80—1.40 zł, gruszki 0.80—2.20 zł, śliwki 1.60—2.40 zł, winogrona 2.6—3 zł.

— **TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.** Wczoraj o godz. 6 wiecz. zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Mostową 14, gdzie w bramie domu usiłował popełnić samobójstwo niejaki Dudzik (lat 45), bezrobotny. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

— **KRWAWA SPRZECZKA.** Dnia 29 bm. Edward Czarnecki, drukarz zam. przy ul. Barakowej l. 3 w czasie sprzeczki w mieszkaniu swych teściów. Brylów przy ul. zamkowej 16, zadał pchnięcie nożem szewskim swej żonie Janinie w klatkę piersiową, oraz teściowej w rękę. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło wymienione w stanie ciężkim do szpitala św Łazarza. Za Czareckim, który po tym czynie zbiegł, zarządzono poszukiwania

— **POSTERUNKOWY RANI POSZUKIWANEGO ZŁODZIEJA.** Dnia 29 bm. około godz 0'15 st. post. Józef Masymowicz w Libiążu przebił bagnetem w prawą rękę poszukiwanego za kradzież Konstantego Szopę, który w czasie aresztowania chwycił policjanta za karabin, usiłując go rozbroić. Wobec powtórnego usiłowania przez Szopę rozbrojenia st. posterunkowego Maksymowicza, ostatni oddał do Szopy jeden strzał z rewolweru, trafiając go w prawą nogę powyżej kolana. Dochodzenia w toku.

— **WŁAMANIE.** Blajcher Halina zam. przy ul. Skałecznej 2 zgłosiła, że dnia 29 bm dostał się nieznany sprawca do jej mieszkania przy pomocy wytrycha, skąd skradł jeden kandelaber srebrny oraz dwa złote pierścionki, łącznej wartości 600 zł. Dochodzenia w toku.

— **CZYJE ROWERY.** W I. komisarjacie PP przy ul Starowiślnej są trzy rowery, pochodzące z kradzieży na szkodę nieustalonych dotychczas właścicieli marki „Łucznik" mało używany, marki „Wittler" Oryginał i marki „Toman" zniszczony, oraz drobne części do rowerów jak ramy, koła, widelki, kierownice itp. — Poszkodowani zgłaszać się mogą celem rozpoznania rowerów w powyższym komisarjacie PP. w godz. między 9—14.

— **DLA UCZCZENIA** błp. Ludwika E. Regla, składają b. koledzy szkolni na Zakł. sier. żyd. Dietla 64, zł 40. 2791z

ZMARLI: Maurycy Kleinberger l. 74.

DR. H. PFEFFER.

Rzecz o królu Salomonie

Były to najpiękniejsze chwile w chederze, kiedy rebe porozmieszczał nas w dnie przedświąteczne dookoła długiego stołu, a sam głosem wpół smętnym a wpół rozmarzonym zaintonował „Kohelet“ albo „Szir Haszirim“. Jakiś nieokreślony majestat spoczywał na jego twarzy. Bo pieśni te, których nas uczył, wykraczały z ram przeciętności. Były to bowiem pieśni nad pieśniami, a ich twórca, to nie zwykły śmiertelnik, ale — król. I więcej nawet, bo król syn króla, mędrzec syn mędrca, prorok syn proroka. A ta wielka postać, podziwiana i kochana, czarowała nasze serca, porywała, zapalała i śpiew dziecięcy rozlewał się wszerz, to jako delikatne pianissimo, to znów crescendo przechodząc w płomienny wybuch, w hymn serdeczny.

Król Salomon jest tą klasyczną postacią historyczną, dookoła której legenda żydowska wiekami całemi snuła swe fantastyczne obrazy. On jest bohaterem naszej, żydowskiej epopeji, to nasz Charlemagne, nasz Roland, nasz Siegfried, przedstawiciel staro- żydowskiego „rycerstwa“. Naturalnie, brak mu tego brutalnego rysu rolandowskiego, bardzo rzadko tylko krew ludzka ręce jego plami, ale właśnie dlatego jest on naszym, bohaterem żydowskiego eposu. — Wielki on i silny i mądry i przepotężny. Nadczłowiek, jak każdy bohater. Czasem kokieteryjnie — naiwny, a czasem poważny zbolały. Tylko on pozwolić sbie może na zbytek tysiąca żon, wśród której ani jednej godnej znaleść nie można, do niego z dalekich krain ciągną możne królowe, by rozkoszować się jego mądrością. A nawet wtedy, kiedy biedny i zapoznany błąka się sam po świecie, a jego zrozpaczonym wołaniom „Jam jest Salomon, król Izraela“ nikt wiary dać nie chce, nawet wtedy bohaterem być nie przestaje. To tylko podkreśla i uwypukla dawną jego potęgę dodaje jej reliefu. Zresztą tego rodzaju przejścia, od największej chwały w najskrajniejszą nędzę, i w epopejach światowej literatury nie należą do rzadkości. Tak też po lądach nieznanych i morzach dalekich przez długie lata błąkał się i tułał grecki Odyseusz, a nawet żona jego Penelopa żądała od niego dowodów niezbitych, że on, a nie kto inny jest mężem jej, byłym królem Itaki.

Rozsiane są opowieści o tych różnych fazach królowania Salomona po księdze „Królów“, po Talmudzie i Midraszin. Nie znalazł się u nas żaden Homer, któryby je zebrał, przetworzył i w tyglu swej poetyckiej wyobraźni przelał w jedną wielką „Salomonjadę“. Więc legendy te i opowiadania żyły dalej wśród ludu, matki dzieciom je opowiadały, a te czułe, wrażliwe dusze maleństwa żarłocznie wchłaniały je w siebie, podziwiając tego wielkiego króla, bolejąc nad jego niedolą i ziejąc nienawiścią do podstępnego Aszmodaja, który go o utratę korony przyprawił.

A oto postawił sobie Edmund Fleg zadanie, zebrać te po szerokiej literaturze nasze pokutujące ułamki dziejów salomonowych, stopić je w jedną harmonijną całość. Pojedyncze okresy życia Salomona już dawno nęciły swoją egzotycznością fantazję naszych poetów. Tak narodził się dramat Jakóba Hahana „Szlomo uwat Szlomo“, pokaźna część Jaweca „Sichot mini kedem“, a ostatnio Bialika „Agadat szlosza werarbaa“ Jednakowoż Fleg jest pierwszym, który pokusił się o stworzenie całego Salomona, przedstawiając jego losów koleje od kołyski aż do deski grobowej.*)

Pozwoliłem sobie użyć słowa: „stworzyć“. Bo Fleg jest osobistością o zanadto silnem piętnie poetyckiem, by miał ograniczyć się tylko do zebrania i uporządkowania danego już materjału On pozwolił sobie, a on może sobie na to pozwolić, wygładzić ten stary, często z grubsza tylko ciosany materjał, czasem zaś też uzupełnić w miejscach, gdzie źródła milczą. Ale zawsze pozostaje on wierny ogólnemu charakterowi eposu, jego innowacje zawsze trzymane są w tonie tradycyjnych opowiadań, trącą agadą, midraszem i nietylko że nie rozbijają jedności, ale odwrotnie wykańczają ją, jako psychologicznie uzasadnione, artystycznie prawdziwe.

Czerwoną siecią wije się po dziele motyw „Pieśni nad Pieśniami“ i okrasza je powiewem subtelnej romantyczności. Północą, kiedy złote gwiazdy pieszczą się po niebiańskim błękicie, odzywa się nagle aksamitny głos kobiecy i daleko rozlega się echo jej słów: „Jako jabłoń wśród drzew pospólstwa, tak mój miły wśród rówieśników.. Jego głowa — złoto szczere, jego włosy kędzierzawe, czarne niby kruki... Gdzie znikł najmilszy mój, gdzie się ukrywa?... Wróć! A błądzić będziemy po łąkach, po wsiach do snu się układać. A rankiem wyjdziemy zobaczyć, czy urosła latorośl, czy zakwitły melony...“

Tak śpiewa piękna Abiszag do pasterza, którego serce jej wybrało. a król Salomon śpiewa za nią.

A później, po wielu wielu latach dopiero rozumie on całą głębię tych słów Postradał królestwo. W zapadłej wiosce sam pędzi żywot pasterza. żałując swych dawnych grzechów występków lekkomyślnej młodości. I czuje, że w tej pieśni miłosnej, w tem Szir Haszirim, które kiedyś śpiewał za piękną Abiszag i które często sam na jej cześć układał, tkwi znacznie więcej niż kiedyś sądził: w niej ukrywa się głęboka tajemnica wiecznej miłości między Bogiem, Wszechpotężnym i Jego ukochaną, Kneset Izrael.

Co krok potykamy się o znane ustępy z „Kohelet“. z „Przypowieści“. Często poeta sam stwarza umyślne sytuacje, by pomieścić w nich jakiś werset biblijny, jakiś midrasz. Ale to nie razi Jest naturalne, nienaciągnięte, lekkostrawne

Czasem tylko drobne usterki: Baal Celon nazywa się tu Baal Cifron. Głowa węża, który skusił Ewę, nie odgrywa w biblji żadnej roli. — Są to jednak drobnostki, które nie mogą zaćmić piękności dzieła Flegowego. Więc tych, którym droga jest każda legenda żydowska, owiana nimbem tysiacleci, każdy rys bohaterskich postaci żydowskich, to nowe dzieło Flega napełni tylko radością. Z każdego wiersza uderza serdeczny, intymny stosunek twórcy do dzieła, i niezmierna pieczołowitość w kreśleniu postaci.

Sprawdziły się tu piękne słowa samego Salomona: Tocho racuf ahawa.

*) Edmond Fleg: Salomon. Paris 1930 Nouvelle Revue Francaise.

Czy wierzy pan w życie pozagrobowe?

Odpowiedź znakomitych osobistości

Klub spirytystów londyńskich wystosował swego czasu do całego szeregu wybitnych osobistości pytanie, czy wierzą w życie pozagrobowe. Odpowiedzi wypadły rozmaicie Pozwolimy sobie niektóre z nich przytoczyć.

AMERYKANIE

THOMAS ALVA EDISON: Życie po śmierci jest ulubioną moją wiarą. Ta wiara jednakowoż jest jednak nietylko postulatem uczucia, lecz logicznym rezultatem myślenia W naturze nic nie ginie, a prawo zachowania energii poucza nas, że z czegoś istniejącego pod żadnym warunkiem nie może powstać „nic“. Dlaczegóż więc ten ciekawy związek sił, który nazywamy duszą, ma podlegać innym prawom? Wielki filozof porównał śmierć z bramą, przez którą wchodzimy i wychodzimy. W każdym razie nie potrafię być wdzięcznym ludziom, którzy mi wykażą, że moja wiara w życie pozagrobowe jest tylko iluzją. Jestem jednakowoż zdania, że taki dowód się nie uda.

HENRY FORD: Od lat swych młodzieńczych wierzę w wędrówkę dusz; późniejsze doświadczenia potwierdziły tylko tę moją wiarę. Przed naszem urodzeniem byliśmy wszyscy już na tej ziemi sto razy, a po naszej śmierci znowu sto razy tu będziemy.

MILLICAN (znakomity fizyk): Nie wierzę, by coś istniało po naszej śmierci, jak nie istniało przed naszem urodzeniem. Miljony lat upłynęły, a nas nie było, miljony lat upłyną, a nas nie będzie.

ANGLICY

H. G. WELLS: Nie wierzę w życie pozagrobowe przyjajmniej, nie wierzę w świadome życie po śmierci. Ów grecki filozof, który powiedział: „Gdzie ja jestem, tam niema śmierci, a gdzie jest śmierć, tam niema mnie“ miał chyba rację.

OLIVER LODGE: Po licznych doświadczeniach, zaczerpniętych ze seansów. nie mogę się zdobyć na odwagę, by wątpić w zjawianie się zmarłych na naszym świecie. Zdaje się, że w nas przecie tkwi jakaś siła, która silniejsza jest od śmierci. W czem ta tajemnica polega to już przekracza ramy naszej umysłowości.

CHUNDER BOZE (znakomity fizjolog z Kalkuty): Ożywiona natura nastręcza myślącemu człowiekowi i badaczowi tyle zagadek, że życie nasze jest za krótkie by pomyśleć jeszcze o rozwiązaniu problemu życia pozagrobowego. W każdym razie nie znajduję w naturze żadnego argumentu, któryby mógł przemawiać przeciwko możliwości życia po śmierci.

KEITH (biolog): Egzystencja życia po śmierci jest wedle mego zdania nieudowodnioną i nieprawdopodobna hipoteza.

FRANCUZI

CLAUDE FARRERE: Konfuciusz powiedział: „Jeśli kiedyś będę wiedział, czem jest życie, będę się starał dowiedzieć. czem jest śmierć“ Przyłączam się w zupełności do zdania chińskiego filozofa.

CHARLES RICHET: Odpowiedź „tak“ jest taksamo możliwa, jak odpowiedź „nie“. Fizjolog we mnie buntuje się przeciwko przyjęciu świadomego życia po śmierci i pyta się: jak pozagrobowe życie istnieć może bez mózgu? Lecz inne wątpliwości podważają te wątpliwości. W jaki sposób można sobie wytłumaczyć liczne ponadzmysłowe zjawiska, które bez hipotezy dalszej egzystencji życia po naszej śmierci, byłyby zupełnie niemożliwe? Gdy więc, zdaniem mojem możliwe są obie odpowiedzi to w każdym razie pocieszyć się mogę przynajmniej tem, że tylko połowę błędu mam na swem sumieniu

CHARLES NORDMAN (astronom): Nie wiemy, czem jest życie w jakiż więc sposób możemy sobie wyrobić zdanie o trwaniu życia poza śmiercią?

PAWEŁ SOUDAY (znany krytyk i literat): Proszę o pewny dowód a uwierzę.

HENRI BARBUSSE: Ani logika ani wiedza nie dają nam najmniejszego dowodu możliwości życia po naszej cielesnej śmierci. Wiem że ci, którzy wierzą w życie po śmierci, nie wierzą w rozum i powołują się na inne możliwe źródła poznania Musieliby jednakowoż udowodnić, że wnioski rozumu są głupie i niedostateczne Jeśli taki dowód się uda można by dopiero dyskutować na ten temat

WŁOSI I HISZPANIE

G. MARCONI Ci, którzy utrzymują, że nie wierzą w życie pozagrobowe: cicho się pocieszają, że się mylą W każdym razie hipoteza o życiu pozagrobowem jest doskonałym środkiem uspokajającym i umożliwiającym nam nasza prace.

BLASCO IBANEZ (zmarły niedawno hiszpański powieściopisarz): W życie po śmierci nie chcę wierzyć. Nie mógłbym sobie wyobrazić większego nieszczęścia jak żyć wciąż żyć, żyć przez miliony lat pośród ludzi, którzy mnie już za mego krótkiego żywota śmiertelnie znudzili. Czyż spać bez snów nie jest czemś lepszem? W każdym razie uważam cały ten problem za jałowy, jeśli bowiem istnieje życie po śmierci, to każdy z nas o tem się dowie.

Studnia Odysseusza odnaleziona

Uczeni klasycy mają wielkie święto nauki. Zostaje rozstrzygnięty jeden ze sporów naukowych, dotyczących wielkiej epoki Homera, a mianowicie ojczyzny Odysseusza.

Wśród wysp archipelagu Jońskiego jedna z nich nosi nazwę Itaki i uważana jest za opisane w „Odyssei“ królestwo mądrego Odyssa

Niektórzy kwestjonowali tożsamość wyspy Tymczasem badacz grecki Kiparizis odnalazł na Itace studnię, która całkowicie odpowiada pisowi, zamieszczonemu w XVII pieśni Odysei w wierszach 204 i następnych.

Znaleziono i gaj i ołtarz poświęcony nimfom przy studni.

O odkryciu zawiadomiony został instytut archeologiczny w Atenach i wezwano do dalszych prac przy wykopaliskach znakomitego archeologa angielskiego sir'a Rennel Rode'a.

Ścisła współpraca rządu sowieckiego z hitlerowcami

Sensacyjne rewelacje Biesiedowskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 30. 9. (R) Dawny radca ambasady sowieckiej p Paryżu Biesiedowski ogłasza dziś w nacjonalistycznym dzienniku paryskim „L'Ordre" dokumenty, udowadniające współpracę rządu sowieckiego z nacjonal-socjalistami niemieckimi. Główna część tych rewelacyj Biesiedowskiego stanowią kwity i listy. Z listów wynika, że w lipcu br. doszło do porozumienia między delegatami rządu sowieckiego a delegatami Hitlera do porozumienia i na tej podstawie niemieccy nacjonal-socjaliści otrzymali od rządu sowieckiego na wybory pięć miljonów marek. Wzamian za pomoc finansową hitlerowcy zobowiązali się uznać rząd sowiecki za prawowity rząd narodowy dawnej Rosji, czego ze względów taktycznych nie będą oczywiście proklamowali otwarcie. Dalej nacjonal-socjaliści mogą dla pozoru zwalczać komunizm, powinni jednak przygotowywać masy robotnicze do popierania rządu komunistycznego, w razie gdyby taki rząd powstał, jednak pod warunkiem urzeczywistnienia programu narodowego odrodzenia Niemiec, na zasadzie omówionej już pod czas poprzedniego spotkania w Lincu. Delegat rządu sowieckiego Kuk nie sprzeciwiał się tym warunkom. Pójniej omawiano kwestję sposobu przesyłki pieniędzy. Z ramienia nacjonal-socjalistów brali udział w konferencji major Schneidhuber z Monachjum, dr. Fabicius z Berlina, kapitan Stennes z Berlina, von Detten z Drezna i inżynier Dorsch z Berlina.

Poincaré zamierza wrócić do władzy?

Paryż 30. 9. (R) Na otwarciu rady generalnej departamentu Mozy wygłosił wczoraj Poincare mowę, w której domagał się dla Francji prawa zbrojenia się tak długo, aż sprawa bezpieczeństwa Francji przybierze kształty zupełnie realne. Aby się czuć bezpieczną, Francja potrzebuje czegoś bardziej konkretnego aniżeli pięknie wygłaszane myśli i peany. Ponieważ dotychczas jednak brak wszelkich rzeczywistych gwarancyj, przeto musi Francja posiadać prawo zbrojenia się, aby własnemi siłami mogła się obronić. Z wystąpienia Poincarego wnioskuje prasa, że powrócił on już do zupełnego zdrowia i uważa jego powrót do władzy za zupełnie możliwy, tembardziej, że w kołach politycznych coraz głośniej mówi się o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu. Prasa sądzi, że Tardieu nie utrzyma się już długo przy władzy.

Liga Narodów uczciła Nansena

Genewa. 30. 9. Na dzisiejszem porannem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad rozmaitemi sprawozdaniami, przyczem przyjęte zostało sprawozdanie w przedmiocie regularnego odnawiania składu osobowego komisji kontrolnej oraz sprawozdanie radcy związkowego Motty w sprawach mniejszościowych.

Druga część dzisiejszego przedpołudniowego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów przeobraziła się w ogólną manifestację dla uczczenia pamięci niedawno zmarłego wielkiego podróżnika, badacza i bojownika idei pokoju Dra Fritjofa Nansena. Francuski delegat Poncet złożył sprawozdanie o dokonanem pod kierownictwem Nansena wielkiem dziele przesiedlania rosyjskich, armeńskich, asyryjskich, tureckich i innych uchodźców, przyczem mowca we wzruszających słowach odmalował niezapomniane usługi, oddane dla poprawy doli uchodźców przez wielkiego norweskiego męża stanu. Lord Cecil przedstawił wniosek, ażeby organizacja Ligi Narodów, zajmująca się sprawami osiedlania uchodźców na przyszłość nosiła nazwę „Urzędu Nansena".

Radca związkowy Motta podziękował za okazany Szwajcarji zaszczyt mianowania Szwajcara prof. Maksa Hubera następcą Nansena na stanowisko kierownika urzędu dla osiedlania uchodźców.

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja nad kwestją rozbrojenia. M. in. wygłosił dłuższe przemówienie Briand.

Nota sowiecka do Finlandji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa 30. 9 (R) Komisarz dla spraw zagran. Litwinow wręczył dziś przedstawicielowi Finlandji notę, w której odpowiedź rządu fińskiego na protest rządu sowieckiego przeciw wydalaniu obywateli komunistycznych z Finlandji uważa za nie wystarczające. Rząd sowiecki domaga się od rządu fińskiego zaniechania przymusowego wydalania obywateli fińskich z granic państwa.

Warszawa. 30. 9. (Sin) Stan zdrowia wicemarszałka Dąbskiego, który uległ silnemu pogorszeniu po napadzie, jest w dalszym ciągu bardzo ciężki. P. Dąbski nie opuszcza łóżka. Choroba sercowa wzmaga się, ponadto cierpi on na silny ból w nodze. Nad chorym czuwają dwaj lekarze.

Wilno. 30. 9. ŻAT. Szkoła zawodowa Ortu odznaczona została na wystawie północnej w Wilnie złotym medalem.

Londyn. 30. 9. (R) Dawny sekretarz stanu dla Indyj lord Birkenhead zmarł tu dziś w południe w 58 roku życia.

Dymisja prezydenta Ekwadoru ustrzegła kraj przed rewolucją

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 30. 9. (R) Jak donoszą z Quito, prezydent Ekwadoru Ayora złożył nieodwołalną dymisję. Jest to w przeciągu ostatnich kilku tygodni czwarty wypadek zmiany na stanowisku najwyższej głowy państw Ameryki Południowej. Ayora oświadcza, że jego ustąpienie leży w interesie spokoju państwa. Rzeczywiście w Ekwadorze zaznaczał się pewien ruch niezadowolenia, jednak do otwartej rewolty jeszcze nie doszło. Funkcje prezydenta obejmie prowizorycznie dotychczasowy minister wojny pułkownik Carlos Guerrero, który równocześnie stanie na czele rządu i obejmie tekę ministra spraw wewnętrznych.

Burzliwa demonstracja robotnic w Tokio

Londyn 30. 9. (R) Robotnice japońskie urządziły wczoraj pochód demonstracyjny na ulicach Tokio na znak protestu przeciw zwolnieniu z pracy około 500 koleżanek. Do pochodu, w którym uczestniczyło ponad 8 tysięcy robotnic, przyłączyły się jeszcze tłumy publiczności, tworząc olbrzymią manifestację. Demonstrantki niosły czerwone sztandary i śpiewały pieśni rewolucyjne. Policja, która usiłowała pochód rozbić, rzuciła się na demonstrantki przy pomocy cywilnej straży obywatelskiej. Podczas zamieszek kilkadziesiąt osób zostało rannych.

Zarodki paraliżu dziecięcego żyją w wodzie

Według ostatnich dowodzeń kierownika szwedzkiego państwowego laboratorjum bakterjologicznego, profesora Karola Klinga, bakcyle paraliżu dziecięcego (choroba Heine Medina) pochodzą przeważnie z wody.

Profesor Karol Kling twierdzi, że doszedł do przekonania po wielu uczynionych doświadczeniach i uważa, że największa ilość zarodków strasznej choroby znajduje się właśnie y wodzie źródlanej.

Zdaniem jego teorja ta potwierdza się nagłym wybuchem epidemji paraliżu dziecięcego w zupełnie izolowanych częściach Szwecji, gdzie nie mogła być przeniesiona z dalszych okolic, zarażonych tą chorobą.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 3. 9. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar mocniej.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 34.75

Zebranie giełdowe ultimowe przeszło pod znakiem minimalnej chęci do pracy. Większość papierów prawie w zupełnem zaniedbaniu. Usposobienie ospałe. Transakcje dokonano jedynie Zieleniewskim w drobnych ilościach po kursie ustalonym. Papiery procentowe słabiej bez zapotrzebowania.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 3-proc. Pożyczkę Budowlaną 50.25 słabiej, przy większych obrotach.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara efektywnego mocniejsza pod wpływem większego zapotrzebowania tak wk raju jak i zagranicą, a w szczególności w Niemczech. W Krakowie dolar gotówkowy 8.98—9, czeki bankowo 8.91—8.92. Warszawa dol. 8.97—8.99, czeki 8.90 i pół do 8.91 i trzy czw. Lwów dol 8.98—9, czeki 8.90 i trzy czw. do 8.92. Katowice dol. 8.98—9.01, czeki 8.91 i jedna czw do 8.92 i jedna czw.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 30. 9. PAT. Akcje: Bank Polski 162, 162 i pół, Bank Przemysłowy we Lwowie 85, Węgiel 40 i jedna czw., Lilpop 24 i pół, Stara-Warsz. Tow Fabr. Cukru 30 i pół, 31, Firley 24, chowice 10, 11. Pożyczki: 4-proc. inwestyc. 109, 5-proc. dolarowa 58 i pół, 5-proc. konwersyjna 55 i pół, 7-proc. stabilizac. 89, 10-proc. kolejowa 103 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolary 8.98 i pół, 9 i pół, 8.96. Dewizy: Belgja 124.41, 124.72, 124.10, Londyn 43.35 i jedna czw., 43.46 i jedna czw., 43.24 i pół. Nowy Jork 8.912, 8.932, 8.892, Paryż 35.01 i pół, 35.10, 34.92, Praga 26.47, 26.53, 26.41, Nowy Jork telegr. 8.922, 8.942, 8.902, Szwajcarja 173.13, 173.56, 172.70, Wiedeń 125.91, 126.22, 125.60, Włochy 47.73, 46.85, 46.61, Marka niem. 212.32

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 30. 9 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—168.80, Budapeszt 123.77—124.07, Bukareszt 4.19 i trzy czw. do 4.21 i trzy czw., Londyn 34.37 i pół do 34.47 i pół, Nowy Jork 707.15—707.65, Paryż 27.74 i pół do 27.84 i pół, Warszawa 79.22 i pół do 79.50 i pół, Zurych 137.24—137.74, Amerykańskie 708.50—712.50, Niemieckie 168.05—168.65, Szwajcarskie 136.98—137.78, Czeskie 20.94 i jedna czw do 21.06 i jedna czw., Węgierskie 124.05—124.45

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.52, Renta lutowa 1.54, Zieleniewski 30 i jedna czw, Karpaty 3.74.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. 9. PAT Paryż 20.22 i pół, Londyn 25.04 i trzy ósme, Nowy Jork 5.15 30, Belgja 71.85, Włochy 26.98 i pół, Berlin 122.65, Wiedeń 72.75, Praga 15.29, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.22 i pół

—o—

Wczorajsze ciągnienie loterji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30. 9. Sin. Ciągnienie loterji w dniu dzisiejszym (wtorek) dało wynik następujący:

25.000 zł. wygrał nr 23279.
20.000 zł — 91210, 40631.
3.000 zł. — 14575, 55247, 59224, 88797, 173855.
2.000 zł — 42341, 59123, 93140, 110661, 189143

Z SALI SĄDOWEJ

Akademicy pod zarzutem zdrady głównej

W dniu wczorajszym toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przed trybunałem sądów przysięgłych przeciw akademikom krakowskim, oskarżonym o działalność komunistyczną na terenie Krakowa. Przesłuchano resztę oskarżonych. Po przesłuchaniu oskarżonych przewodniczący trybunału sso Dr. Pilarski otworzył postępowanie dowodowe. Przesłuchano cały szereg wywiadowców policyjnych, którzy przedstawili przebieg rewizyj podjętych u poszczególnych oskarżonych. Dals. świadkowie przesłuchani zostaną na dzisiejszej rozprawie.

WOLNE POSADY

POCZĄTKUJĄCA stenotypistka polsko—niemiecka, ze znajomością buchalterii, potrzebna. Oferty pod „Stenotypistka A. B." Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3282e

POSZUKUJE się zdolnego zastępcy z branży kolonjalnej — na Kraków i prowincję. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „R. N. 50". 1475g

CHŁOPIEC z lepszego domu do praktyki potrzebny. Zgłoszenia od godz. 3—4, Wetstein, Szewska 18. 3280er

POSAD POSZUKUJĄ

TECHNIK dentystyczny samodzielny w złocie i kauczuku, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia w Admin. „N. Dziennika" pod „Technik". 3288x

KONCYPIENT rutynowany, praktyka prowincjonalna, obejmie posadę. Zgłoszenia pod „Substytucja" do Admin. „Now. Dziennika". 3278x

20—LETNI CHŁOPIEC z dobrej rodziny, poszukuje posady sklepowej. Zgłoszenia pod „Zadowolenie" do Admin. „Now. Dziennika". 1412g

NAUKA i WYCHOWANIE

ANGIELSKIEGO języka udzielam po domach. — Zgłoszenia pod „Anglopol" do Adm. „N. Dziennika". 1459x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondenc. im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego francuskiego, niemieckiego pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2916x

ENGLISH lessons gives young lady. Write sub „English 1024" „Nowy Dziennik". 1454g

Do L. Bb. 4126/1930.

OGŁOSZENIE (XXI.)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa zawiadamia:

I. o przystąpieniu po myśli art. 21 prawa budowlanego do sporządzenia planów zabudowania:

1) obszaru gruntów podwawelskich, przyległych do ulic: Grodzkiej, Podzamcze, Powiśle i Bernardyńskiej w związku z projektem zmian otoczenia wzgórza Wawelu;

2) otwarcie ulicy wzdłuż istniejącej drogi t. zw. ulicy Kruczej w Dąbiu dz. XX.;

3) obszaru gruntu w Łobzowie, ograniczonego ul. Bartosza Głowackiego, linją kolejową, granicą Bronowic Małych i ulicą otwartą na gruncie Spółki gr. „Esge";

d) rewizji planu zabudowania obszaru, położonego pomiędzy ul. Rzeźniczą, Grzegórzecką, wschodnią granicą gruntu Burtana i granicą dawnego laboratorjum wojskowego na Grzegórzkach;

5) rewizji planu zabudowania gruntów miejskich po Dobrowolskim, położonych między ul. Parkową i Aleją Dębowskiego w Podgórzu;

6) rewizji planu regulacyjnego przebicia ul. Św. Teresy do ulicy Łobzowskiej.

Odnośne projekty będą wyłożone do przeglądu w Budownictwie m. Oddz. B., Ratusz III. piętro, drzwi Nr. 20 w dniach od 1-go do 7-go października 1930 r.

Tamże można zgłaszać wnioski w dniach od 8-go do 15-go października 1930 r.

II. O uprawomocnieniu się po myśli art. 33 prawa budowlanego planu zabudowania ul. Kasztelańskiej na Półwsiu Zwierzynieckiem. 3286x

Kraków, dnia 20 września 1930 r.

Prezydent miasta
INŻ. KAROL ROLLE m. p.

WODĘ KOLOŃSKĄ NA WAGĘ w 10 zapachach, poleca Perfumerja „Parisienne", Kraków, Plac Szczepański 2. 3243x

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa Kraków Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296x

LOKALE

POKÓJ elegancki, frontowy łazienka, z utrzymaniem, dla panienki solidnej, z dobrego domu, do wynajęcia: Grodzka 12, II. piętro. 3294er

DO POKOJU umeblowanego przyjmę pana jako drugiego, z utrzymaniem lub bez: Augustjańska 10 II. piętro na prawo. 1473g

POKÓJ z utrzymaniem dla 2 akademiczek wynajmie Profesorowa Reinhokłowa, Kraków, Karmelicka 56. 3284x

RÓŻNE

KAŻDY dzień zwłoki dalsze osłabienie wzroku. Okulary najtaniej: optyk Grössler, Grodzka 41. 3290x

BOGATY WYBÓR dzieł znajdziesz w wypożyczalni Adolfa Gumplowicza, Bracka 9, front. 3295er

2.000 DOLARÓW dam na I. hipotekę w Krakowie. Zgłoszenia do Biura „Prasa", Karmelicka 16, pod „Pożyczka". 3292sa

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Nowym Targu. — Majer Gassner. 1474g

SPRZEDAŻ

TOREBKI DAMSKIE najmodniejsze — w wielkim wyborze, po cenach konkurencyjnych, — poleca Perfumerja Wetstein, — Kraków, Szewska 18.

KAWĘ, tylko wyborowe gatunki, codziennie świeżo paloną, ceny konkurencyjne, — poleca: B. Gross, Kraków, Grodzka L. 59. Telef. 157-80.

DYWANY
linoleum, ceraty, firanki, kapy, chodniki i portjery
M. HALPERN
Kraków, ul. Poselska 18
Udogodnienia przy kupnie.
Telefon 116-79 3062er

RABKA—ZDRÓJ. Okazja! Willa o 24 pokojach z pełnem urządzeniem pensjonatowem, w centrum, wodociąg, kanalizacja, elektryczność, za 12 tysięcy dolarów do sprzedania. Zgłoszenia: Biuro inż. Lisowskiego „Orbis", Rabka, naprzeciw dworca, telefon 36 (willa „Sława"). 3232x

Okazyjna sprzedaż do sezonu jesiennego!

Dla przykładu przytaczamy niektóre ceny:

Torebki damskie:

kopertowa z blank. skóry	3'90
kopertowa z kozł. skóry	5'60
kopertowa luksus. wyk.	14'80
kopertowa na skórze	19'50
na rączce bardzo efektowna	13'90
wieczorowa jedwabna ze sztrosami	7'90

oraz wybór modeli zagranicznych.

Teki, Necesairy, Manicures.
Portfele w wielkim wyborze.

Pończochy:

fil d'ecosse	1'95
fil d'ecosse gęste	3'50
jedwabne (Waschseide)	2'90
jedwabne (Bemberg)	4'50
jedwabne ze strzałką	7'50
męskie fil d'ecosse sport	3'90
męskie wełniane	4'50
skarpety niciane	1'35
skarpety fil d'ecosse w prążki ażur	2'90

Pończoszki dziecinne wszelkiego rodzaju.

Swetry:

Kamizelki damskie wełn. efekt. wyk.	13'90
Żakiety wełn. (smoking)	26'50
Żakiety himalaja fantazyjne	26'50
Kamizelka męska himalaja	15'50
Sweterki dziecinne czysto wełn. (szkol.)	9'80
Sweterki dziecinne himalaja	11'80
Garsonki wełniane (kostjumy)	29'80

Rękawiczki:

karlsbadzkie	1'95
imit. duńsk. długie z mansz.	3'30
irchowe do prania	7'90
glace długie ze sztulpą	9'80

Reformy:

fil d'ecosse	1'70
jedwabne	2'90
jedwabne figi	2'50
fil d'ecosse z jedw.	3'50
kombinacje jedwabne z koronką	5'50

Pullovery:

pullovery męskie	8'90
pullovery czysto wełn. ang. wzory	18'50
pullovery damskie tweed z okrągłem wycięciem	21'—

Koszule męskie! Krawaty! Pyjamy!

KRAKÓW
ul. Stradom L. 5 Telefon 121-94
Rok założenia 1897

NACHT

PRZEMYSL
ul. Kazimierzowska 12 Tel. 274
Rok założenia 1863

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'00 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana